Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 216 | Kraków, niedziela 20 września 1925 | Rocznik XXXIV

Cena numeru 15 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 3·50
Tygodniowo w Krakowie 80 groszy
Zagranicą miesięcznie 7 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Wznowienie rokowań gospodarczych z Niemcami

Berlin, 15 września.

Rokowania polsko-niemieckie w sprawach gospodarczych, po dwumiesięcznej prawie przerwie zostaną w dniu jutrzejszym na nowo nawiązane. W ciągu tego czasu niektóre sprawy sporne utraciły wprawdzie na sile, ale za to inne znacznie się zaostrzyły; naogół rozmowy i konferencje oficjalne berlińskie toczyć się będą w atmosferze politycznie zgęszczonej, nie sprzyjającej gładkiemu tokowi pertraktacji polsko-niemieckich.

Przedewszystkiem na biegu tych rokowań zaciąży mocno **sprawa optantów niemieckich, zarówno szkodliwa ze względów politycznych jak i gospodarczych.** Opinja niemiecka jest przez tę sprawę, aczkolwiek w pewnej mierze sztucznie i umyślnie, mocno podrażniona; niechęć, a nawet nienawiść ku Polsce wzrosła, wzmogła się dążność w kierunku wywierania represji i to w dziedzinie dzisiaj dla Polski najdotkliwszej, bo w sferze stosunków gospodarczych wogóle, zaś walutowych w szczególności. Szkody moralne i straty materjalne, jakie rugi optantów Polsce przyniosły są dzisiaj widoczne, uchwytne, dają się obliczyć. Ale zgoła nie można uchwycić owych rzekomych zysków publicznych, jakie, zdaniem naszych nacjonalistów, dać ma wyrzucenie 30 tysięcy Niemców, tworzących zaledwie 3 proc. ogółu ludności niemieckiej w Polsce. W ostatniej chwili, w przededniu podjęcia rokowań berlińskich, wyższe władze szkolne w Poznaniu, na czele których stoi endek p. Chrzanowski, robią nowe głupstwo: oto, na dwa tygodnie po rozpoczęciu roku szkolnego cofają prawo nauczania kilku nauczycielom średnich szkół prywatnych w Bydgoszczy, a tem samem doprowadzają do faktycznego zamknięcia dwóch niemieckich zakładów średnich. Nowe to głupstwo polityczne **dolewa oliwy do ognia,** podnieca jeszcze bardziej opinję publiczną niemiecką przeciw Polsce, w momencie, kiedy, zarówno ze względu na rozpoczynające się rokowania gospodarcze jak i na drażliwy i wrażliwy nastrój opinji europejskiej w kwestjach mniejszości narodowych, konieczny jest jaknajwiększy umiar, takt i rozwaga. Na dobitkę, urzędnicy p. Stanisława Grabskiego czynią to wszystko prawie w tej samej chwili, kiedy p. minister Skrzyński, w rozmowach z „obserwatorem“ niemieckim Lewaldem, dawał w Genewie przyrzeczenia, że ze strony polskiej czynione będą kroki w kierunku łagodzenia nienawiści narodowościowych. To się u nas nazywa polityczną konsekwencją.

Wszystko to, rzecz prosta, szkodliwie komplikuje sprawę zatargu gospodarczego z Niemcami, znacznie utrudnia rokowania. A przecież sprawa zatargu gospodarczego jest już sama w sobie bardzo skomplikowana, utrudniona niepomiernie przez to, że nie mamy żadnej ustalonej polityki gospodarczej, że nasza polityka celna — to skoki pomiędzy dziwacznie pojętym protekcjonizmem a prohibicjonizmem (systemem zakazów przywozu). **P. Władysław Grabski traktuje całe zagadnienie handlu zagranicznego bardzo powierzchownie i lekko. Chciałby wszystko z Polski wywozić, a jaknajmniej przywozić; chciałby wielkich ulg dla naszego wywozu do państw obcych, a jednocześnie chciałby zamknąć nasze granice dla przywozu towarów zagranicznych. Taka polityka handlowa byłaby niewątpliwie bardzo mądra, gdyby nie była zbyt mądra. A wiadomo, że co za dużo to niezdrowo.** Oczywista, że Niemcom zależy na rynku polskim, że chcą nadal wywozić do Polski produkty swego przemysłu maszynowego, chemicznego, że gotowi są za to udzielić sporych ulg dla wwozu naszych płodów agrarnych, nawet dla naszego węgla, ale żądają, aby rząd nasz, operujący pełnomocnictwami, które umożliwiają mu zamykanie granic, — sztucznie, ograniczeniami, represjami, kontyngentami, reglamentacją nie ograniczał przywozu do granic nienaturalnych. Zatargi, jakie na tym gruncie mieliśmy z Czechosłowacją, Austrią, a ostatnio mamy z Włochami i Rumunją, a więc z państwami, z któremi zawarliśmy traktaty handlowe, w dużym stopniu zniechęcają Niemców od zawarcia z nami traktatu handlowego. Traktaty handlowe bowiem budowane są wyłącznie na zasadzie do ut des (daj, a ja ci dam wzamian) i jest rzeczą niemożliwą, abyśmy otrzymali od Niemiec ulgi celne i ułatwienia wwozowe bez zagwarantowania Niemcom ulg wwozowych i ułatwień handlowych. To jest pierwsza ważna trudność nastręczająca się w nowo-nawiązanych rokowaniach gospodarczych z Niemcami.

Trudność druga i to nie mało ważna, że strona niemiecka przystępuje teraz do stołu konferencyjnego uzbrojona w nową autonomiczną ustawę celną, **o jawnych wysokich cłach minimalnych na produkty siewne, o utajonych wysokich cłach minimalnych zbożowych,** a tedy granica ewentualnych ustępstw niemieckich w sprawach eksportu naszych towarów rzeźnych i naszych płodów agrarnych do Niemiec jest teraz dla nas bardziej niedogodna, aniżeli było to przed zawieszeniem rokowań, w lipcu rb. Należy pamiętać, że Niemcy są najważniejszym rynkiem zbytu dla naszego zboża i naszego mięsa żywego i bitego, że zatem sprawa ceł na nasze zboże i nasze mięso posiada wielką wagę, gdyż może, zależnie od jej rozwiązania, dodatnio albo ujemnie wpłynąć na wielkość i rozwój wywozu tych towarów z Polski do Niemiec.

Trzecia trudność jest innego znowu rodzaju. — Idzie o to, że **zamknięcie granicy niemieckiej dla wwozu naszego węgla górnośląskiego wpłynęło,** co było zresztą do przewidzenia, **ożywczo na stan przemysłu węglowego na niemieckim Górnym Śląsku.** Kopalnie węgla na niemieckim Górnym Śląsku wyprodukowały w czerwcu rb. 948 tysięcy ton węgla, w lipcu — 1.267 tysięcy, w sierpniu zaś 1.321 tysięcy ton; sprzedały natomiast (bez deputatów spożycia własnego) w czerwcu 931 tysięcy ton, w lipcu 1.374 tysiące, w sierpniu 1.339 tysięcy ton węgla. Ogółem w ciągu ostatnich trzech miesięcy (czerwiec — sierpień włącznie) kopalnie niemiecko-górnośląskie wydobyły 3.536 tysięcy ton węgla, sprzedały zaś i zużyły same (razem z węglem deputatowym) 3.812 tysięcy ton, czyli, że zbyt przewyższył produkcję o 276 tysięcy ton, które musiały być ściągnięte ze zwałów. W tak sposób, zapas na niemieckim Górnym Śląsku wynoszący z końcem maja 340 tysięcy ton, zmalał w końcu sierpnia do 65 tysięcy ton, czyli zapas zniknął, kopalnie zaś doszły do granicy swoj dzisiejszej zdolności produkcyjnej, wydobywając dziennie 5 tysięcy wagonów, a więc doszły mniej więcej do wysokości dzisiejszego wydobycia na naszym Górnym Śląsku.

Okoliczność tę wyzyskują zainteresowane koła górnicze i handlowe niemieckie, aby wpływać na rząd niemiecki, w kierunku nieudzielania i nieprzyznawana Polsce żadnych ulg w rzeczach, dotyczących przywozu węgla z polskiego Górnego Śląska. Tymczasem **sprawa wywozu węgla naszego do Niemiec jest zawsze centralnym punktem całej sprawy układu gospodarczego z Niemcami.** Nie jest bowiem tak, jak twierdzi p. Grabski w swoich ostatnich przemówieniach, że sprawa węgla do Niemiec jest już mniejszej wagi, że znaleźliśmy nowe rynki zbytu. Faktem bowiem jest, że nasz wywóz zagranicę w sierpniu objął tylko 1/8 część utraconego kontyngentu niemieckiego, że na pozostałe 7/8 części, przy dzisiejszej konjunkturze, nie znajdziemy nabywców, że zresztą wywóz naszego węgla do Włoch i do krajów skandynawskich ma charakter eksportu wyjątkowego, chwilowego, że takiego wywozu ze stratą długo prowadzić nie można. Słowem, sprawa ustalenia większych rozmiarów kontyngentu wwozowego dla naszego węgla górnośląskiego stanowi nadal najważniejsze zagadnienie rokowań polsko-niemieckich; rozwiązanie jednak tego zagadnienia po myśli i wedle potrzeb naszych, napotyka większe niż dotychczas trudności, z powodu, że rozwój przemysłu węglowego na niemieckim Górnym Śląsku nadaje większej wymowy argumentom, wymierzonym przeciwko przywozowi węgla polskiego do Niemiec.

Wśród takiej atmosfery politycznej, w **pogorszonych gospodarczych i polityczno-gospodarczych warunkach zaczynają się dnia jutrzejszego narady delegacji polskiej i niemieckiej w sprawach gospodarczych.** Wyników tych rokowań dzisiaj przewidywać nie można. Życzyć tylko sobie należy, aby delegacja Niemiec była przeniknięta tym duchem zgody, jaki przed tygodniem przebijał z exposé tow. Ottona Brauna, prezydenta gabinetu pruskiego, omawiającego sprawy polsko-pruskie. Wówczas i po stronie polskiej musi się znaleźć taka miara dobrej woli i rozważnej ustępliwości, która pozwoli zawrzeć układ regulujący w sposób sąsiedzki wszystkie najważniejsze, a dziś sporne sprawy i zagadnienia ekonomiczne, zarówno ważne dla Polski, jak i dla Niemiec.

J. Most.

Powakacyjne podmuchy od Zakopanego

Podobno Sejm ma się zebrać w pierwszych dniach października. Sejm po zebraniu się zastanie nową sytuację, wytworzoną stanowiskiem Senatu wobec ustawy o wykonaniu reformy rolnej i spotęgowanem przesileniem walutowo-gospodarczem. Każde ciało ustawodawcze, znalazłszy się w analogicznych kłopotach, szukałoby z nich drogi wyjścia albo na zewnątrz tj. przez odpowiednie ustosunkowanie się do rządu, albo na wewnątrz, tj. przez zmianę swej polityki choćby do ostatniej konsekwencji: do popełnienia samobójstwa. U nas trudno marzyć o zastosowaniu tak drastycznych środków, gdyż co do pierwszego stronnictwa okazują jakąś dziwną niechęć do zmiany rządu, co do drugiego zaś wymawiają się trudnościami konstytucyjnemi.

Obawa przed wywołaniem przesilenia rządowego czy obawa przed objęciem zagmatwanego spadku spotęgowana jeszcze jest specjalnemi stosunkami, panującemi w Sejmie. Wiadomo bowiem, że wybory w listopadzie 1922 r. nie nadały Sejmowi wyraźnej fizjognomji: ani prawica ani lewica nie mają większości tak, że trzeba albo tworzyć kombinacje o wątpliwej trwałości — przykładem „większość narodowa“ utworzona przez chjeno-Piasta w r. 1923; albo żyć — jak mówią Niemcy — z ręki do ust, a więc tworzyć większości od wypadku do wypadku, zadowalając się „większością“ nieraz 2 głosów.

Takie pędzenie żywota z dnia na dzień mogło jeszcze uchodzić w dniach normalnych. Do lipca b. r. mieliśmy przy ustabilizowanej walucie wprawdzie przesilenie gospodarcze z najboleśniejszym jego objawem: bezrobociem, Sejm jednak nie traktował tego zagadnienia jako politycznego w sensie uchwalania pozytywnych zarządzeń lub powzięcia negatywnych wobec rządu uchwał. Nie było też w Sejmie „kwestji“ co do ustawy o wykonaniu reformy rolnej, gdyż, uznana ogólnie za konieczność państwowa, przeszła dość gładko, tembardziej, że rząd zajmował w niej neutralne stanowisko.

W tym stanie rzeczy Sejm poszedł na wakacje, w ciągu których zaszły dwa wydarzenia, z gruntu zmieniające dotychczasowe stosunki. Przyszedł spadek złotego i bunt ziemian przeciw reformie

rolnej. Pierwszą katastrofę leczył p. Grabski mowami, których rezultatem jest „ustabilizowanie“ się złotego po kursie niższym o 20% od parytetowego; co do drugiej rząd nie wyszedł z roli widza, zostawiając Sejmowi wynalezienie sposobu do wybrnięcia z trudności. Sposobu takiego szukano i znaleziono — dwa: jeden polegający na zmianie rządu, drugi na zmianie Sejmu czyli na rozwiązaniu Sejmu i rozpisaniu nowych wyborów.

Pisaliśmy przed dwoma tygodniami o „powietrzu zakopiańskiem“, które pewnym politykom dało sposobność do wypróbowania swego kunsztu w kierunku przetasowania stosunków rządowo-sejmowych. Posypały się zaprzeczenia. P. Witos „ironicznie“ zapewniał, że nie w Zakopanem a w Brzeżanach robił politykę; inni politycy „naiwnie“ twierdzili, że do Zakopanego wolno każdemu pojechać i nie widzą racji, dlaczego ich pobyt tam miałby być komentowany jako intryga polityczna. A jednak w Zakopanem zaszło coś, co teraz odbija się w kuluarach sejmowych, narazie w formie pogłosek, które po zebraniu się Sejmu mogą przerodzić się w fakta.

Pogłoski te przedostają się na powierzchnię życia politycznego tego, jakie w czasie wakacyjnym mamy: w prasie. Dowiadujemy się tedy („Głos Polski“ z 17 września) następujących szczegółów zakopiańskich i ich możliwych następstw: „W związku z powrotem marszałka Sejmu Rataja do Warszawy, dowiadujemy się, że narady prowadzone w Zakopanem w sprawie **utworzenia nowej większości, obalenia Grabskiego i sformowania nowego gabinetu piasto-chjeńskiego, rozchwiały się.** Bezpośrednim tego powodem jest obalenie reformy rolnej w komisji senackiej, oraz uchwały Związku ziemian, wypowiadające bezwzględną walkę wszelkim próbom przeprowadzenia reformy oraz stronnictwom, któreby się przeciwstawiły postulatom obszarników. Ziemianie wypowiedzieli wojnę nietylko Piastowi, ale i Związkowi ludowo-narodowemu, obdarzając jedynie zaufaniem grupę chrześcijańsko-narodową (tj. grupę Dubanowicza). Po zacytowaniu znanej uchwały Zjazdu ziemian „Głos Polski“ podaje, że wobec takiego rozbicia się układów paktowych na gruncie zakopiańskim nie zarzucono zupełnie myśli utworzenia nowej większości, przeciwnie — pisze: „Natomiast w sferach piastowskich powstała nowa myśl, mianowicie utworzenia zamiast projektowanego centroprawu centrolewu, tj. **większości, do której weszłyby „Piast“, „Wyzwolenie“, PPS, NPR i mniejszości narodowe.“**

Potwierdzenie istnienia takiego planu znajduje cytowany dziennik w oświadczeniu senatora Buzka, który uważa, że przeprowadzenie reformy rolnej w sposób, jak to postanowił Senat, jest niemożliwe i musi doprowadzić do postawienia przez sejmowy klub Piasta postulatu **rozwiązania Sejmu w jak najkrótszym czasie i przystąpienia do wyborów** pod hasłem reformy rolnej...

Nie wiemy, skąd „Głos Polski“ względnie jego korespondent czerpie swe informacje, które przynajmniej co do stanowiska PPS grubo uprzedzają nieznane z pewnością korespondentowi postanowienia. Pomijając tę nieścisłość, można informacje dziennika łódzkiego uważać conajmniej za prawdopodobne a to z tego względu, że odzwierciedlają sytuację, jaka wskutek powstałych, względnie zaostrzonych dwóch zasadniczych kwestyj się w Sejmie i w jego stosunku do rządu się wytworzyła. Nie wchodząc w pobudki, jakiemi każde poszczególne stronnictwo, zaliczone do rzekomo tworzącej się większości, kierowałoby się przy przechodzeniu do czynnej roli w tej kombinacji, należy stwierdzić, że — jak się to mówi — coś w powietrzu wisi. Przez trzy blisko lata nazbierało się w Sejmie tyle materjału palnego t. j. tyle przeciwieństw; przez ostatnie tygodnie opinja publiczna żyje w takiem podnieceniu, że naturalną byłoby rzeczą, gdyby chciano tej gorączce dać jakiś zewnętrzny wyraz choćby w formie operacji czy to rządu czy to Sejmu. Nie zawsze jednak naturalne objawy wywołują naturalne następstwa — odnośnie do naszych stosunków Sejm i opinja niejednokrotnie były zgodne w swych zapatrywaniach na Sejm i rząd — konsekwencji nie było i Sejm istniał dalej, rząd dalej eksperymentował.

Czy i obecne podmuchy zakopiańskie nie zdołają wywrócić ustalonego porządku? Któż może na to odpowiedzieć! Że chęci po temu nie zabraknie, można przyjąć za pewnik. Ludzie, którzy dążą do władzy — choćby w najszlachetniejszej intencji — są często w takiem położeniu, że wybór środków prowadzących do celu leży poza ich wolą. A cóż dopiero i niektórych naszych stronnictw i u niektórych z ich menerów, których sumienie polityczne nie jest obciążone skrupułami w rodzaju interesu państwa itd.! Nie byliby zresztą tem, za co chcą uchodzić tj. politykami, gdyby z takiemi skrupułami się liczyli, mając wygodne i utarte wyjście, które się mieni kompromisem tj. wzajemnem robieniem sobie ustępstw, przedewszystkiem w dziedzinie zasad.

Tak tedy możemy się spodziewać burzliwych wypadków po zebraniu się Sejmu. Będzie to naturalne następstwo ostrych podmuchów wiejących z Zakopanego aż na ulicę Wiejską w Warszawie.

UWAGI

—o—

Biją w niego jak w bęben

Biją naturalnie w p. Władysława Grabskiego, przyczem coś niecoś oberwie też jego „prawa ręka“, p. Kausik. A bije p. Korfanty rękami swych redaktorów „Rzeczypospolitej“. Ostatni numer tego pisma z daty 19 września zawiera aż w trzech miejscach ataki na p. Grabskiego, kończące się w tym sensie: „niech odejdzie“. Coś się w ostatnim czasie popsuło w stosunkach między właścicielem „Rzeczypospolitej“ a p. Grabskim, — może na tle banku dla handlu i przemysłu, którego p. Grabski nie chciał ratować? Słuszna go też za to spotyka kara.

Tę satysfakcję bicia zamąca p. Korfantemu tylko troska o... następcę po Grabskim. Z melancholią każe pisać w swoim dzienniku: „Nie widzieli nikogo, kto chętny byłby objąć rządy w kraju, straszliwem obarczone dziedzictwem“. Ejże, czy naprawdę nie widać nikogo? Niechby p. Korfanty poszukał w gronie swych najbliższych, tych, którzy już byli ministrami skarbu i tych, którzy bez względu na „straszliwe dziedzictwo“ z pocałowaniem ręki jeszcze raz „poświęciliby się“, naturalnie dla dobra publicznego!

Dziwnem wydaje nam się w tej kampanji, że p. Korfanty w jednym z artykułów antygrabskich potępia metody prasowe p. Kausika. P. Korfanty, który wyszedł z zawodu dziennikarskiego i obecnie jest właścicielem dwóch dzienników, wie przecież z doświadczenia, jak się „kampanję prasową“ robi. Czy p. Korfanty może z ręką na sercu zapewnić, że p. Kausik nigdy nie trafił do bliskich mu dzienników — ze skutkiem? Kampanja „Rzeczypospolitej“ wydaje się czemś innem, niż troską o dobro publiczne.

Pan Stanisław Grabski a szkolnictwo

Drażnienie mniejszości narodowych — Osobliwe nominacje

Pisaliśmy już o fatalnym pomyśle utrakwizacji paru szkół ruskich w Małopolsce, którą zadekretował obecny minister oświecenia publicznego i wyznań religijnych — prof. St. Grabski. Pomysł ten wywołał wielkie rozdrażnienie wśród Ukraińców, a dotknięte utrakwizacją szkoły może doprowadzić do zniszczenia.

Oto co czytamy w „Kurjerze Lwowskim“ o zachowaniu się interesowanych sfer ruskich we Lwowie:

„Na razie w zakładach polskich stworzył się pewien zator i — jak słyszymy — we Lwowie naprzykład **ani jeden uczeń nie zgłosił się do oddziału utrakwistycznego.** Ukraińcy zaś niedwuznacznie objawiają niezadowolenie“.

„Dobrzeby było, — dodaje ów dziennik, — ażeby **ludzie bez uprzedzeń** rozważyli to zagadnienie, zanim ono nie pójdzie w kierunku **zgoła niepożądanym“.**

Równocześnie wywołał p. Grabski wrzenie na gruncie wileńskim.

Z powodu przejścia w Wilnie na wyznanie grecko-katolickie archimandryty prawosławnego, Morozowa, wskazaliśmy, że zachodzi obawa, aby wpływy klerykalne nie skłoniły rządu do maczania palców w tej sprawie — w nadziei, że „nawrócenie“ Morozowa pociągnie za sobą inne.

Otóż rosyjski dziennik „Za swobodu“, wychodzący w Warszawie, notuje fakt, świadczący, że p. St. Grabski chciałby „upaństwowić“ „morozowszczyznę“; mianowicie notuje za pismem „Wilenskoje Utro“ wiadomość, że niejakiej pani **Bykow, katoliczce, u której zamieszkał Morozow,** ma być udzieloną **koncesja na rosyjskie gimnazjum żeńskie** oraz na prowadzenie mieszanych kursów maturycznych, z rosyjskim językiem wykładowym.

Wilno posiada chyba dostateczną ilość rosyjskich średnich zakładów szkolnych: od trzech lat funkcjonuje w tem mieście gimnazjum męskie Towarzystwa rosyjskiego i żeńskie pod dyrekcją pani Pospiełow. Nowy zakład byłby zatem pomyślany jedynie jako konkurencja dla istniejących szkół rosyjskich, — konkurencja, w której grałyby rolę momenty wyznaniowe.

Na temat tej szkoły krążą już wersje, że miałaby uzyskać prawo dla swoich uczniów składania matury w języku rosyjskim. A konto Morozowa i jakichś możnych protektorów, których miał posiadać, powstają legendy wśród ludności prawosławnej, że utworzy on różne szkoły, ochronki, kursy dla dzieci prawosławnych, z których korzystać będzie można zadarmo, a nawet dzieci będą otrzymywały śniadania, odzież, obuwie. Szczegóły te mogą się okazać baśnią, ale świadczą one o pewnem zaniepokojeniu i podnieceniu wśród ludności prawosławnej Wilna. **Nie jest zadaniem rządu dosypywać do kotła kresowego jakichkolwiek ingrediencyj podniecających!**

W stosunkach wyznaniowych powinien rząd obserwować jedną linję — **objektywności**, a co się tyczy prawosławia, stać na stanowisku jego autokefalji, ochrony przed wpływami Moskwy, a nie przykładać ręki do przemycania w jakibądź sposób tendencyj katoliczących. Bo wszelki nacisk wywołuje odpór, zwrot w kierunku przeciwnym, — ku fanatyzmowi, dopatrującemu się niebezpieczeństwa nawet w autokefalji.

To wszystko składa się na obraz fałszywych kroków p. Grabskiego w stosunku do mniejszości językowych i wyznaniowych.

Pozatem p. Grabski lubi w swoim resorcie forytować ludzi, których opinja uznała za mniej lub bardziej skrachowanych. Niedawne to czasu, gdy w maju br. dwaj uczniowie szkoły Lelewela w Wilnie: Ławrynowicz i Obrąpalski, spowodowali byli w tem gimnazjum ów niesłychany dzień krwawy, a echo ich zamachu wywołało wśród wielu uczniów innych szkół wileńskich próby powtórzenia wobec nich kultu, jakim endecy otoczyli Niewiadomskiego.

Wówczas nawet w prasie żubrowskiej atakowano kuratora okręgu wileńskiego, p. Gąsiorowskiego, a jeszcze bardziej wizytatora Świderskiego, zarzucając mu fatalny niedozór i nieład w jego biurze. I oto przy zmianach personalnych w szkolnictwie wypływa p. Świderski jako naczelny wizytator w okręgu krakowskim.

W kuratorjum łódzkiem pod rządami kuratora Jarosza wykryto malwersacje. Prasa łódzka zapowiadała, że p. Jarosz, zdyskwalifikowawszy się jako administrator, porzucić ma ten dział w zupełności — i objąć katedrę profesorską. Tymczasem ostatnie nominacje dowiodły, że p. kurator Jarosz otrzymał awans — posadę w ministerstwie oświecenia.

To już zakrawa na otwarte pomiatanie przyjętemi w całym świecie zwyczajami, — to **premja za wadliwe wykonywanie kontroli, za narażanie skarbu na straty!**

Czy wobec tego można się dziwić, iż krążą pogłoski, że do ministerstwa ma zostać powołany taki luminarz, który jako krytyk nie odróżnił prozy od wiersza w komedji Fredrowskiej?

Poprostu w umysłach ludzkich zatarła się granica tego, co jest możliwe lub niemożliwe w stosunkach obecnych.

Przegląd społeczny

—o—

IMIGRACJA ROBOTNIKÓW ROLNYCH DO FRANCJI

Program imigracyjny francuski na rok 1925-1926 przewiduje emigrację robotników cudzoziemskich w dość nawet pokaźnej liczbie, ale tylko i wyłącznie do środkowej i południowej Francji, to jest do czworoboku pomiędzy Loarą a Rodanem. Zapotrzebowanie na robotników rolnych w tych departamentach jest słabe i zmianie nie ulegnie.

Warunki, w jakich się znajdują nowosprowadzeni polscy robotnicy rolni, odmienne będą od dotychczasowych. Jak wiadomo, sprowadzano robotników samotnych do rolniczo - przemysłowych departamentów północnej Francji. Uciążliwe warunki i brak wszelkiej rozrywki i towarzystwa w pracy na roli powodowały szczególnie częste wypadki porzucania wsi i przenoszenia się do miast. Obecnie robotnicy rolni sprowadzeni do departamentów środkowej Francji, będą tam z rodzinami. Należy również według Francuzów przejść jaknajpredzej do osadzania polskich robotników rolnych jako „metejerów“, to znaczy gospodarujących samodzielnie na roli, dzielących się z właścicielem jej dochodami.

Dużo polskich robotników rolnych we Francji jest już bez roboty, trzeba pomyśleć o ich zatrudnieniu zanim się sprowadzi nowych.

—ooo—

Panama na tle dostaw wojskowych

Sprawa Józefa Głąbińskiego

(Dokończenie)

INSPEKCJA P. PŁK. NOWICKIEGO W SANDOMIERZU

Pewnego dnia, bez poprzedniego zawiadomienia, do fabryki Głąbińskiego w Sandomierzu przyjechał inspektor ministerstwa spraw wojskowych, pułk. Nowicki, żądając pokazania mu fabryki. Po obejrzeniu jej zwrócił się do mnie z zapytaniem: „dotychczas widziałem mury fabryczne, a gdzie fabryka?" Chciałem przekonać p. inspektora, że tak źle nie jest, lecz p. inspektor był stanowczy i zdania nie zmienił. Dodawszy, że z tego, co widzi, nabiera przekonania, że Głąbiński zamówienia nie wykona, — wyjechał do Warszawy.

Po wyjeździe p. pułk. Nowickiego udałem się do sędziego Wolskiego, aby się poradzić, co czynić dalej. P. sędzia Wolski zobowiązał mnie słowem honoru, że wyjadę do Warszawy i po rozmowie z Głąbińskim, jeśli skonstatuję, że nie ma on pieniędzy, sprawę całą przedstawię w ministerstwie spraw wojskowych, wskazując mi p. gen. Góreckiego, jako jedynego człowieka, który tę sprawę należycie uchwyci i zbada. Tak też uczyniłem. Przyjechawszy do Warszawy, zwróciłem się do ministerstwa spraw wojskowych, gdzie mi zakomunikowano, że p. gen. Górecki jest na urlopie... Wówczas, nie chcąc nikogo urazić, postanowiłem zacząć od dołu, t. j. z miejsca otrzymania zamówienia, a więc od zastępcy i szefa wydziału III. departamentu X. ministerstwa spraw wojskowych, pp. podpułk. Żyźniewskiego i komandora Sokołowskiego. Zwracałem się do nich kilkakrotnie telefonicznie, celem uzyskania audjencji, lecz niestety, do niczego to nie doprowadziło.

ZABIEGI P. KOMANDORA

W dniu 5 maja przypadkowo spotkałem p. komandora Sokołowskiego. Pełen zaufania, wyraziłem mu swoje zadowolenie ze spotkania, zaznaczając, że chcę mówić w sprawie Głąbińskiego. P. komandora zaciekawiło to bardzo. Biorąc mnie pod rękę, zaproponował pieszy spacer. Idąc, przed stawiłem mu stan finansowy Głąbińskiego, jako bardzo zły, zaznaczając jednocześnie, że jeśli Głąbiński nie otrzyma pieniędzy z ministerstwa spraw wojskowych, skąd nie otrzyma ich również, zamówienia nie wykona, zaliczka ministerstwa spraw wojskowych przepadnie. Zaznaczyłem również, że w przeciągu 2 dni, t. j. 7 maja, odbędzie się licytacja fabryki w Sandomierzu. Ponieważ uważałem ją za własność ministerstwa spraw wojskowych, proponowałem wysłanie delegata ministerjum do Sądu Okręgowego w Radomiu, celem wstrzymania licytacji. P. komandor odmówił zajęcia się tą sprawą, proponując, abym złożył na piśmie meldunek w departamencie X. Nie pomogły moje przekonywania, że zanim meldunek przejdzie drogą biurokratyczną ministerstwo spraw wojskowych, będzie już zapóźno. Na moje zapytanie: w jaki sposób ministerstwo spraw wojskowych wydało zaliczkę i zamówienie człowiekowi tak lekkomyślnemu, jak Głąbiński, otrzymałem odpowiedź: **„W tym wypadku ministerstwo spraw wojskowych inaczej postąpić nie mogło, ponieważ p. dr. Stanisław Głąbiński, sam osobiście w tej sprawie w ministerstwie spraw wojskowych interwenjował, jemu odmówić było niemożliwe".** To przekonało mnie o prawdomówności J. Głąbińskiego, że wiążą go faktycznie stosunki rodzinne z dr. Stanisławem Głąbińskim.

Tego samego dnia, stosownie do umowy, o godzinie 6 po południu stawiłem się u p. komandora w jego prywatnem mieszkaniu. W toku rozmowy wyłoniona została przez p. komandora propozycja: „Trzeba sprawę ratować". Aby tego dokonać, należy pomóc Głąbińskiemu w wyszukaniu pożyczki. W ministerstwie spraw wojskowych teraz Głąbiński pieniędzy dostać nie może, wobec czego pan powinien starać się dla interesu o pożyczkę prywatną. Za te pieniądze należy kupić kilka maszyn, niezbędnych do zapoczątkowania produkcji, wówczas ja sam przyjadę do Sandomierza na inspekcję i mając możność skonstatowania osobiście, że maszyny są, będę mógł wówczas pomóc sprawie, a mianowicie: **„Z niewydanego jeszcze kompletu zamówień na tłocznie do łusek karabinowych dam część Głąbińskiemu, jak również będę w możności wypłacić mu na to zamówienie zaliczkę w sumie 200—300 tysięcy złotych z posiadanego jeszcze na ten cel kredytu".**

* * *

W dniu następnym po mojej prywatnej wizycie u p. komandora, dziwnym zbiegiem okoliczności Głąbiński wiedział o całym przebiegu mojej konferencji z p. komandorem i czynił mi z tego powodu w obecności swego kierownika admin. p. A. Rojewskiego, gorzkie wymówki.

INTERWENCJA W KORPUSIE KONTROLORÓW

Po zajściu, jakie miałem z Głąbińskim z powodu intryg p. komandora, postanowiłem interwenjować u innych instancyj. Zamiarem moim było udać się do p. ministra spraw wojskowych Sikorskiego. Lecz wiedząc o popieraniu Głąbińskiego przez p. ministra, plan zmieniłem. Udałem się do korpusu kontrolorów. Niestety, p. gen. Górecki był na urlopie. Prosiłem tedy o zameldowanie mnie zastępcy, p. płk. Maciszewskiemu, przez którego natychmiast zostałem przyjęty. P. płk. Maciszewskiego sprawa b. zainteresowała. Upewniając mnie, że będzie ona należycie załatwiona, polecił ją p. płk. Tanglowi, którego zaprosił do siebie. Następnie z p. płk. Tanglem wyszedłem do innego pokoju, gdzie miałem poczynić zeznania. Tu też w obecności p. płk. i maszynistki opowiedziałem mu szczegółowo całą sprawę. P. płk. Tangel dyktował dosłownie moje zeznania maszynistce, która odrazu odbijała je w kilku egzemplarzach. Po zakończeniu prosiłem p. płk. Tangla o kopję moich zeznań lub o pokwitowanie. P. płk. odmówił mi wydania kopji, motywując to tajnością sprawy. Tymczasem stała się rzecz potworna. Zeznania moje, czynione tajnie w kancelarji korpusu kontrolorów, nazajutrz znane były Głąbińskiemu.

POGRÓŻKI I PRÓBY REPRESJI

W m. lipcu przybył do mojego prywatnego mieszkania młody porucznik, przedstawiając się jako współredaktor „Głosu Oficera Rezerwy", Szczęsny. P. por. w sposób dość niezręczny zaczął grać komedję, udając wroga Głąbińskiego i pokrzywdzonego przez tegoż na sumę przeszło 1000 zł. Na zapytanie za co te pieniądze mu się należą, oświadczył, że za artykuł, przyjęty przez niego do „Głosu Oficera Rezerwy", za który Głąbiński zapłacił wekslem i takowego nie wykupił... A więc wylazło szydło z worka, że za pieniądze „Głos Oficera Rezerwy" rehabilitował oszusta Głąbińskiego. Następnie p. por. Szczęsny przeszedł na inne tory i przedzierzgnął się w obrońcę komandora Sokołowskiego, nazywając go w najgorszym wypadku kozłem ofiarnym sugestji Głąbińskiego. Oświadczyłem: były czasy, kiedy miałem bezwzględne zaufanie do p. komandora, lecz dziś wobec faktów, jakie miały miejsce po mojej z nim tajnej konferencji, zdanie o nim zmieniłem... Odwiedziny podobne powtórzyły się jeszcze 2 razy. P. por. starał się zawsze urobić mnie na stronę p. komandora Sokołowskiego, przekonać, że jest on człowiekiem czystym, niewinnym, ofiarą Głąbińskiego, którego należy osadzić w więzieniu, o co on się postara. Nie przeszkadzało to jednak p. por. Szczęsnemu tegoż wieczora bawić się z p. Głąbińskim w wesołem niewieściem towarzystwie, w restauracji Boqueta, poczem w hotelu do rana. Wiedząc, że odnoszę się z niewielkiem zaufaniem do niego i jego słów, zwrócił się do p. A. Rojewskiego z tem, że pomści krzywdę, wyrządzoną przezemnie komandorowi Sokołowskiemu. **Jako plan swojej zemsty określał, że oskarży mnie w II Oddziale Sztabu Generalnego, jako nieprawomyślnego człowieka wobec Rzeczypospolitej, wprowadzającego zamęt, dezorganizację i bolszewizm.**

* * *

W dniu 29 sierpnia r. b. o g. 2'30 pp. zastałem u siebie w domu, oczekującego na mnie Marcelego Przasnyskiego, który oświadczył mi: „Dziś rano o g. 9 byłem u Głąbińskiego po swoje należności. Ten, zamiast mi je wypłacić, oświadczył: „Staniszewski wkrótce będzie aresztowany. Kto wie, czy nie dzisiaj". Do słów tych nie przywiązywałem wagi, lecz o dziwo, o g. 4 popoł. tegoż dnia wszedł do mego mieszkania przodownik policji politycznej, w asystencji dozorczyni domu, legitymując się nakazem przeprowadzenia u mnie rewizji, jako u komisarza bolszewickiego. Na moje zapytanie przodownik oświadczył, że rewizję nakazał p. komisarz Szymborski. Rewizję przeprowadzono, nic nie znaleziono, spisano protokół. Tegoż dnia o godz. 7 wiecz. stawiłem się w biurze policji politycznej...

Z pobytu rumuńskiego ministra w Warszawie

INFORMACJE O REFORMIE ROLNEJ W RUMUNJI

Przedwczoraj w lokalu ministerstwa rolnictwa w Warszawie odbyła się o godz. 11 min. 30 konferencja prasowa, na której przybyły do Warszawy rumuński minister rolnictwa, p. Aleksander Constantinescu, mówił o przeprowadzonej reformie rolnej w Rumunji. Pan Constantinescu stwierdził, że reforma rolna bynajmniej nie wywołała trwałego spadku produkcji rolniczej. Tylko stan przejściowy pomiarów i t. d. wywołał był chwilowe trudności produkcji. Rumunja eksportuje obecnie wprawdzie mniej zboża, niż dawniej, ale nie z powodu zmniejszenia produkcji, lecz skutkiem przyłączenia niektórych obszarów, które zawsze musiały wprowadzać zboże obce, a teraz żywią się zbożem rumuńskiem. **W porównaniu z projektem polskim reforma, dokonana w Rumunji, była bardziej radykalna.** Minister wskazał i na polityczne znaczenie reformy, gdyż nadanej ziemi będą chłopi tem bardziej bronili przeciwko każdej inwazji. P. Constantinescu wyraził opinję, że gospodarka farmowa spowoduje w Rumunji większą intensyfikację gospodarki, niż wielka własność.

Wiadomości polityczne

—o—

NAKAZ ROZBROJENIA AUSTRJI

Wiedeń, 18 września (PAT). „Neues Wiener Journal" donosi z Paryża: Obradująca tu Rada ambasadorów powzięła uchwałę, według której Austrja ma zniszczyć w przeciągu trzech miesięcy 7000 maszyn, służących do fabrykacji środków wojennych. Inicjatywę do tej uchwały dała agitacja zmarłego członka angielskiej partji robotniczej, Morela, który na podstawie swoich studjów o Europie wschodniej i wschodnio-południowej doszedł do przekonania, że **Austrja jest kuźnią wojenną całego europejskiego wschodu.**

IZBA HOLENDERSKA NIE CHCE ODPOWIEDZIEĆ NA MOWĘ TRONOWĄ

Zwołane na 18 bm., celem zredagowania odpowiedzi na mowę tronową posiedzenie Izby deputowanych w Hadze, miało przebieg zgoła nieoczekiwany, albowiem po raz pierwszy od istnienia holenderskiej Izby parlamentarnej została Izba pod czas omawiania odpowiedzi na mowę tronową odroczona, ponieważ większość członków Izby **wstrzymała się rozmyślnie od głosowania.** Przyczyną tego kroku był wniosek członka Izby bar. Vos van Steenwyk (partja chrześcijańska) o zmianę tekstu odpowiedzi. Izba została odroczona.

O POŻYCZKĘ AMERYKAŃSKĄ DLA JUGOSŁAWJI

Z Belgradu donoszą, że Stefan Radicz, po ukończeniu sesji Ligi narodów ma wyjechać do Ameryki, aby wdrożyć tam rokowania w sprawie pożyczki dla Jugosławji w wysokości 100 do 500 miljonów dolarów. Jako zabezpieczenie mają służyć dochody z monopolów państwowych.

SKŁADKI

NA OFIARY 6 LISTOPADA. Część nieprzyjętego honorarjum S. H. H. zł. 5.

ROZMAITOŚCI

—o—

WARSZAWA NAJDROŻSZĄ STOLICĄ W EUROPIE

Ze stolic europejskich jest Warszawa najdroższem miastem, o czem świadczy poniższe zestawienie cen z początków lipca:

klg. chleba żytniego	w **Warszawie**	**57 gr.**
	w Berlinie	49 gr.
	w Pradze	44 gr.
klg. mąki pszennej	w **Warszawie**	**69 gr.**
	w Berlinie	62 gr.
	w Londynie	65 gr.
	w Pradze	62 gr.
litr mleka	w **Warszawie**	**37 gr.**
	w Paryżu	20 gr.
	w Pradze	33 gr.
klg. cukru	w **Warszawie**	**113 gr.**
	w Londynie	83 gr.
	w Paryżu	84 gr.
	w Pradze	78 gr.
	w Wiedniu	64 gr.
klg. ryżu	w **Warszawie**	**81 gr.**
	w Londynie	67 gr.
	w Pradze	66 gr.
	w Wiedniu	57 gr.

NIETYLKO ZABŁOCKI ŹLE WYSZEDŁ NA MYDLE

Z Warszawy donoszą nam: U p. Anieli Szurmy, zamieszkałej przy ulicy Hrubieszowskiej, zjawił się osobnik, który, podając się za agenta fabryki mydła, zaproponował p. S. nabycie tuzina pachnących mydełek na próbę, po konkurencyjnie niskiej cenie. Pani S. zgodziła się, a ponieważ paczka z mydełkami miała się znajdować — jak oświadczył przybyły — u dozorcy sąsiedniego domu, zamknęła mieszkanie i wyszła z rzekomym agentem we wskazanym kierunku. Na ulicy agent poprosił p. S. o parę chwil cierpliwości, poczem udał się do wnętrza owego domu i wróciwszy, pokazując towar, pozwolił go p. S. oglądać i wąchać do woli. Mydełka mimo przyjemnego zapachu p. S. nie podobały się jednak i transakcja nie doszła do skutku. Gdy p. S. wróciła do domu, skonstatowała z przerażeniem, że drzwi do mieszkania stoją otworem, a nieład wewnątrz panujący wskazywał wyraźnie na gospodarkę złodziei. I tak też było w rzeczywistości. Złodzieje, będący wspólnikami rzekomego mydlarza, otworzyli po wywabieniu p. S. przez niego na ulicę drzwi do jej mieszkania wytrychem, splondrowawszy cały lokal, skradli p. S. biżuterję, zegarek złoty i 150 złotych gotówką. Pomysłowych włamywaczy poszukuje policja.

SZPITAL NA MIEJSCU ZABAW I ORGIJ

O niezwykłej przeszłości warszawskiego szpitala św. Łazarza przypomina następujące szczegóły w jednym z dzienników warszawskich autor, podpisany literami „Żor":

Posesja, na której obecnie znajduje się szpital św. Łazarza, należała pod koniec XVIII w. do Kazimierza ks. Poniatowskiego, brata króla Stanisława Augusta. Kroniki z tego czasu pochodzące dają interesujący obraz tych ogrodów. Wśród gęstych krzewów i drzew kryły się tajemnicze groty, szumiące kaskady, świątynie pseudoklasyczne, sadzawki, wyspy i do dziś dnia istniejąca, mało komu znana, przepiękna wieża minaretowa.

Liczne podziemne chodniki przecinały ogród w najrozmaitszych kierunkach. Jednym z nich — jak opisuje ówczasny kronikarz (Szymon Żug) — można się było dostać po różnych zakrętach do podziemnej sali, pokrytej marmurami i rzeźbionemi kolumnami, które podtrzymywały sklepienie z otworem u góry, oświecającym to podziemie.

W sali tej ks. Kazimierz Poniatowski, jeden z najbardziej osławionych hulaków warszawskich, zakała rodu królewskiego, urządzał skandaliczne orgje wśród „nagich pląsów i lejącego się wina".

Ks. Kazimierz na wzór francuski otaczał się służbą kolorową, egzotyczną i ponoć na cześć urodziwego przyjaciela tureckiego kazał wybudować wspomniany wyżej minaret.

Osobny chodnik podziemny łączył tę salę z budynkiem kuchennym, który później przerobiony, stał się z czasem pawilonem, przeznaczonym wyłącznie dla chorych nierządnic.

Jak więc z tego widzimy, posiew książęcych orgji nie poszedł na... marne...

Dziś na miejscu tej sali znajduje się lodownia szpitalna.

CIEKAWY EKSPERYMENT TEATRALNY „Hamlet" w szacie roku 1925.

Od dłuższego czasu projektowano w Londynie wystawienie „Hamleta" na tle współczesnych dekoracyj i w dzisiejszych strojach. Przedstawienie to oczekiwane z dużem zainteresowaniem przez teatralne sfery Anglji, odbyło się w ubiegły piątek przy zupełnie wysprzedanej widowni. Wedle relacji dzienników londyńskich, pierwsze sceny robiły nieco dziwne wrażenie, lecz później, w miarę rozwoju akcji, ulegli widzowie potężnemu pięknu poezji Szekspira.

W scenie, gdy zjawia się król i królowa ze świtą, wszystkie osoby miały na sobie modne toalety obiadowe. Dworzanie, a także Hamlet noszą fraki. Poloniusz wciąż trzyma monokl w oku, a oficerowie mają na piersiach odznaczenia z ostatniej wojny światowej. Królowa ma krótko obcięte włosy i podczas dalszego biegu sztuki, a szczególnie podczas sceny z Hamletem, wciąż trzyma papieros w ustach. Namiętną palaczką jest także Ofelja, która w krótko obciętych włosach i sukni powyżej kolan wygląda na typową girl z City. Wogóle wszyscy dużo palą. Horacja nie ukazuje się bez krótkiej fajeczki, jeden z grabarzy wciąż kręci papierosa. Hamlet zaś, zanim rozpoczyna mówić swój wielki monolog, wyjmuje z cygarnicy wspaniałe cygaro, które zapala z namysłem, a podczas gdy monologuje „być albo nie być" dookoła jego twarzy unoszą się niebieskie smugi dymu, które odgarnia zmęczonym ruchem dłoni...

Podczas pantominy, poprzedzającej wielką scenę zbiorową, kiedy aktorzy pod kierownictwem Hamleta improwizują swoje mowy, gra jazzband...

Dzienniki angielskie uznały to — bądź co bądź dziwne — przedstawienie za udane, okazało się bowiem, że wbrew obawom, nie był to jedynie nudny eksperyment reżyserski, ale żywy, zdolny poruszyć widzów, potężny dramat.

W każdym razie w kronice wydarzeń teatralnych to zmodernizowane przedstawienie „Hamleta" pozostanie próbą bardzo interesującą.

Ruch kolejarski

—o—

DZIEDZICE. W dniu 4 bm. odbyło się zgromadzenie konduktorów w sprawie narzuconego przez MK projektu ryczałto-kilometrowego. Po obszernej dyskusji uchwalili zebrani energiczny protest przeciwko temu projektowi, a przyjęli do wiadomości projekt wysunięty przez WW ZZK co do godzinowego i polecili WWZZK i Centralnej Sekcji konduktorów ponowne energiczne wystąpienie w obronie powyższego. W końcu wyrazili WWZZK a w szczególności tow. posłowi Kuryłowiczowi wotum ufności za dotychczasową obronę praw konduktorów.

Dnia 10 bm. odbyło się takie samo zgromadzenie palaczy, na którem po wysłuchaniu referatu uchwalili rezolucję o podobnem brzmieniu.

KRONIKA

—o—

Kraków, 19 września.

REJESTRACJA ROCZNIKA 1907. Magistrat krakowski wzywa osoby, urodzone w roku 1907, do osobistego zgłoszenia się w Wydziale wojskowym (oddział V.) magistratu w godzinach urzędowych od godz. 11 przed południem do 1-ej po południu, w czasie od 15 września do 15 października br. włącznie, celem rejestracji. Przez osobiste zgłoszenie się należy rozumieć albo osobiste jawienie się w Wydziale wojskowym magistratu lub pisemne zawiadomienie tegoż Wydziału. Koszta opłat pocztowych pisemnego zgłoszenia się ponosi zgłaszający się. W razie pisemnego zgłoszenia się należy podać następujące dane: imię i nazwisko, data i miejsce urodzenia, imiona rodziców, czy żyją (ojciec, matka), zawód ojca, miejsce faktycznego zamieszkania, miejsce pobytu (dokładny adres), narodowość, wyznanie, zawód względnie zatrudnienie, wykształcenie, stan cywilny (rodzinny), ukarania sądowe, wady fizyczne. O ile zarejestrowany zmienia miejsce zamieszkania, winien zgłosić tę zmianę w wydziale V. magistratu, podając swój dokładny adres. Wpisywaniu do rejestrów nie podlegają obywatele państw obcych, których obce obywatelstwo zostało przez władze administracyjne (urzędy konsularne) stwierdzone. Osoby nie stosujące się do tego obwieszczenia, ulegną grzywnie do 500 złotych lub aresztowi do 6 tygodni albo obu tym karom łącznie.

WĘGLE DLA UBOGICH I ZAKŁADÓW HUMANITARNYCH. Jaworznickie komunalne kopalnie węgla, pomimo obecnego kryzysu węglowego i ogólnej ciężkiej sytuacji gospodarczej, ofiarowały bezpłatnie, podobnie jak i w latach ubiegłych, 50 wagonów węgla dla biednej ludności, oraz instytucyj humanitarnych m. Krakowa, pozostawiając dar ten do dyspozycji zarządu miasta. Węgiel w miarę nadchodzenia będzie rozdzielony między najbardziej potrzebujących przez miejskie biuro ubogich.

ZEBRANIE LEGJONISTÓW. Jutro, w niedzielę, odbędzie się w lokalu Związku Legjonistów (ul. Floriańska 53, I piętro) o godz. 10 rano zebranie legjonistów oddziału krakowskiego, z porządkiem dziennym: 1) sprawozdanie ze zjazdu; 2) odznaczenia „Krzyżem Legjonów"; 3) wnioski i interpelacje.

„TYDZIEŃ POLICJANTA". Z okazji 10-lecia polskiej służby bezpieczeństwa w całej Rzeczypospolitej urządza w Krakowie Komitet obywatelski, pod protektoratem wojewody Kowalikowskiego i komisarza rządu uroczystość z następującym pogramem:

W dniu 20 bm., t. j. w niedzielę o godzinie 9 rano uroczyste nabożeństwo w katedrze na Wawelu; o godzinie 10'15 rewja oddziałów policji polskiej przy ul. Straszewskiego; o godz. 15-tej przedstawienie „Kościuszko pod Racławicami" na boisku K. S. Wisła, pod kierownictwem art. dram. Piekarskiego ze współudziałem artystów teatru im. Słowackiego. O godz. 20-tej uroczysta akademja w salach Starego Teatru z produkcjami wybitnych artystów. W dniach od 21 do 25 bm. w godzinach od 20—23 koncerty radjowe w Muzeum Przemysłowem, połączone z atrakcjami sylwetek. Odczyty na temat państwowości polskiej, z uwzględnieniem znaczenia służby bezpieczeństwa. W dniu 26 września br. na zakończenie uroczystości odbędzie się w salach Starego Teatru raut z tańcami. Artystyczną część rautu wypełnią produkcje najwybitniejszych sił artystycznych. Specjalne afisze podadzą do wiadomości program uroczystości Akademji, przedstawienia „Kościuszko pod Racławicami" i rautu.

NOWY PLAC NA TARGOWICĘ KOŃSKĄ. Wczoraj odbyła się pod przewodnictwem komisarza rządu konferencja odnośnych czynników miejskich w sprawie przeniesienia targów końskich z placu Groble na inne miejsce. Po wyczerpującem omówieniu sprawy postanowiono odroczyć definitywnie rozstrzygnięcie co do wyboru odpowiedniego placu do czasu obejrzenia na miejscu nadających się na targowicę końską gruntów, co nastąpi z początkiem przyszłego tygodnia.

ECHA KRWAWEGO PORACHUNKU NA PLANTACH. Aresztowano Marję Magdziarz, lat 22, prostytutkę, rodem z Wierzbna, powiat Miechów, bez stałego miejsca zamieszkania, która dnia 17 bm. — jak już donosiliśmy — wieczorem na plantach pod Gródkiem, wywoławszy kłótnię z Julją Klimek, zamieszkałą przy ul. Kazimierza Wielkiego l. 80 i czując do niej nienawiść na tle porachunków osobistych, ugodziła ją nożem w okolicę serca. Skutkiem tego ciosu doznała Klimek wewnętrznego krwotoku i w stanie groźnym odwieziono ranną karetką pogotowia ratunkowego do szpitala św. Łazarza.

Plan rozbudowy Krakowa

Regulacja miasta

W roku budżetowym 1925 na podstawie projektów Biura regulacji miasta Budownictwa miejskiego uchwalono w dalszym ciągu otwarcie szeregu nowych ulic i parcelację tak gruntów miejskich jak i prywatnych.

Między innemi ustalono regulację błoń grzegórzeckich z równoczesnem wyznaczeniem miejsca pod kościół parafjalny w Grzegórzkach, regulację i parcelację gruntów M. Krzyżanowskiej w Krowodrzy przy ul. Prądnickiej naprzeciw kontumacji i Zakładów sanitarnych i in. Nadto wydzielono miejsca pod budowę baraków dla delożowanych w dz: XII i XVIII i wydzielono grunt na urządzenie boiska dla Towarzystwa YMCA w dz: XIV.

Obecnie Rada artystyczna rozpatruje opracowany w czterech alternatywach projekt regulacji przedłużenia ulicy Wolskiej w kierunku osi Kopca Kościuszki z planem regulacyjnym i parcelacyjnym części błoń miejskich i gruntów prywatnych, położonych z południowej strony projektowanego przedłużenia.

W dalszym ciągu opracowano i przedłożono do zatwierdzenia: plan rozszerzenia cmentarza podgórskiego i regulacji stoków Kopca Krakusa, projekty wyznaczenia miejsc pod hale targowe, plan regulacji i parcelacji kompleksu gruntów spółki „Esge" i gruntów przyległych w Nowej wsi, regulację części ulic: Łagiewnickiej, Tynieckiej, Wrocławskiej, Zabłocie, Wiślisko, Rybitwy, narożnika ul. Ks. Józefa i św. Bronisławy, projekt otwarcia ulicy wzdłuż kolei między ul. Zamkniętą i Wielicką oraz parcelację terytorjów na północ od ul. Mogilskiej. Z większych projektów parcelacji gruntów prywatnych zatwierdzono parcelację gruntów spółki „Gastronomja" w dz. XIX, gruntu Lisińskich w dz. XI i gruntów OO. Augustjanów w dz. XIX, nadto wyznaczono w dalszym ciągu miejsca pod budowę baraków dla delożowanych w dz. VIII, X i XX.

Obecnie opracowuje Biuro regulacji miasta między innemi projekt ulicy mającej powstać na gruncie po kolei obwodowej w dz. XI, X, IX, i XXII, oraz regulację terytorjów Półwsia Zwierzynieckiego przytykających do lewobrzeżnego wału Rudawy w związku z projektowanem przedłużeniem ul. Wolskiej.

Opinji w sprawach konsensów budowlanych i przemysłowych, dzierżawy i sprzedaży gruntów miejskich, oraz podziału gruntów prywatnych wydano do dnia 15 września br. 427.

—ooo—

KRADZIEŻ MASZYNY DO PISANIA. Dnia 16 bm. wieczór skradziono maszynę do pisania marki „Underwood" z biura prywatnego przy ulicy Stradom 15, na szkodę posła Stempla. Dochodzenia w toku.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiejsze przedstawienie „Ślubów panieńskich" z udziałem Jerzego Leszczyńskiego wprowadza nowy człon w cykl Fredry, który dyrekcja teatru im. J. Słowackiego rozkłada na cały sezon w celu uczczenia 50tej rocznicy zgonu poety. Zadaniem cyklu ma być rozbudzenie gasnącego nieco zamiłowania dla tych arcypolskich utworów w młodszem pokoleniu widzów, jak również podtrzymania tradycji stylu fredrowskiego wśród aktorów. Dlatego do cyklu zapraszani będą najwybitniejsi reprezentanci poszczególnych ról, jacy jeszcze pozostali na scenach polskich. W poczcie tym nie mogło braknąć „Gucia" Jerzego Leszczyńskiego, który tę swoją kreację przedstawi tylko dwukrotnie na publicznych przedstawieniach tj. dziś i jutro. Towarzyszą mu z miejscowego zespołu pp. Kosmowska, Jednowski oraz nowoobsadzeni pp: Bednarska, Zaklicka, Senowski i Rozmarynowski, pierwszy raz występujący w Krakowie.

Jutro popołudniu poraz ostatni po cenach zniżonych komedja Flers'a i Croisset'a „Nowi panowie". Pod kierunkiem reżyserskim p. Jednowskiego odbywają się próby z dramatu Stef. Żeromskiego „Sułkowski".

OSTATNIE DWA PRZEDSTAWIENIA „DR. STIEGLITZA". Dzisiaj w sobotę oraz jutro w niedzielę odbędą się dwa ostatnie przedstawienia komedji „Dr. Stieglitz". W głównych rolach wystąpią pp. Berski i Zbucki a resztę obsady tworzą pp. Dąbrowska Marja, Mrowińska, Topolska, Balcerzak, Heniowski, Kostrzewski, Opaliński, Kolwas i inni.

OPERETKA NOWOŚCI. Operetka Jacobiego „Sybilla" graną będzie dziś i dni następnych do piątku 25 bm. włącznie, z pp. Czernckówną, Halmirską, Romaniszynem, Pilarskim (jun), Józefowiczem, Orlińskim, Jaśkówną, Stefańskim i innymi. Balet z pp. Piotrowskim i Popielewską. W niedzielę o 3'30 popoł. po cenach zniżonych operetka „Targ na dziewczęta", wieczorem o godz. 7'30 „Sybilla".

—ooo—

SPORT

CRACOVIA—WAWEL. W sobotę 19 bm. o godzinie 4 popołudniu rozegra drużyna Cracovii zawody w piłkę nożną z drużyną Wawel. Ze względu na dobrą formę obecną graczy Wawelu, zawody zapowiadają się nader interesująco.

W niedzielę 20 bm. o godzinie 4 popołudniu spotka się Cracovia z mistrzowską drużyną Górnego Śląska, Amatorskim KS z Król. Huty. Niedzielne spotkanie Cracovii z Amatorskim KS (pierwsze wogóle) będzie zarazem uroczystością wewnętrzną Cracovii: jubileuszem 15-letniej gry w barwach klubu honorowego kapitana Cracovii Tadeusza Synowca. Jesteśmy pewni, że szerokie rzesze zwolenników powitają ostatni (na teraz) występ „ojca Żyły" na zielonej murawie ze szczerym zadowoleniem.

WISŁA—OLSZA. Zawody odbędą się jutro w niedzielę na boisku Olszy u wylotu ul. Grzegórzeckiej, koło mostu kolejowego. Początek o godzinie 11 przedpołudniem. Poprzedzi spotkanie drużyn młodszych.

JUTRZENKA — URANJA. Jutro w niedzielę o godz. 4 popoł. na boisku „Jutrzenki" odbędzie się spotkanie „Jutrzenka—Uranja", które ostatnio zakończyły się wynikiem 3:1 na korzyść „Jutrzenki". Zawody zapowiadają się interesująco ze względu, że obie drużyny wystąpią w swych najlepszych składach.

RKS LEGJA — KS POGOŃ rozegrają w sobotę 19 września zawody o puchar PZPN na boisku Legji o godz. 4 popoł. Należy spodziewać się, iż zawody te z powodu dobrej formy Legji, która ostatnio odniosła kilka ładnych sukcesów nad B. kl. drużynami, będą bardzo interesujące, gdyż i Pogoń jest dość silnym przeciwnikiem klasy C.

SPARTA GARBARNIA. Zawody półfinałowe o puhar KZOPN odbędą się w niedzielę 20 września o godzinie 11 przedpołudniem na boisku Makkabi. Poprzedzą Orlęta II — Garbarnia III o godz. 9'30 przedpoł.

WAWEL — KRAKOWIANKA. Zawody między temi drużynami odbędą się jutro w niedzielę o godzinie 11 przedpołudniem na boisku Cracovii. Poprzedzą o godz. 9'30 Wawel II — Krakowianka II.

— ooo —

Z Polski

GŁODÓWKA W WIĘZIENIU PRZY ULICY BĄTOREGO WE LWOWIE. Więźniowie polityczni, trzymani w więzieniu przy ul. Batorego, rozpoczęli głodówkę z powodu niedotrzymania przyrzeczenia danego im przez sędziów Niewiadomskiego i Angielskiego, że żądania uznane przez nich za słuszne, zostaną do tygodnia spełnione. Ponieważ od tego czasu minęło 2 tygodnie, a postulatów powyższych nie spełniono, przerwaną wówczas głodówkę rozpoczęli więźniowie napowrót.

GŁODÓWKA W WIĘZIENIU. Więźniowie polityczni w liczbie 11, osadzeni w zakładzie karnym w Wiśniczu, rozpoczęli dnia 16 bm. głodówkę z powodu zatargu z władzą więzienną. Bliższych szczegółów brak.

PROFESOR UNIWERSYTETU POD KOŁAMI SAMOCHODU. Z Warszawy donoszą: Utarł się w Warszawie zwyczaj, że na wszystkich przystankach tramwajowych, w chwili kiedy tramwaj przystaje taksówki i dorożki mkną jak szalone, uniemożliwiając wsiadanie i wysiadanie z tramwaju. W tych warunkach o wypadek niezmiernie łatwo. Przedwczoraj popołudniu na rogu ulic Koszykowej i Marszałkowskiej, stojący w oczekiwaniu na tramwaj profesor uniwersytetu p. Wilhelm Czesław Czarnocki dostał się pod samochód ciężarowy Nr. 19284. Prof. Czarnocki doznał ogólnych obrażeń. W stanie groźnym odwieziono go do szpitala Dzieciątka Jezus. Kierowcę samochodu Józefa Paraszewskiego aresztowano.

ZABITY W WAGONIE PODCZAS SNU. W jednym z pustych wagonów pociągu towarowego, przybyłego z Grajewa do Białegostoku, znaleziono trupa smarownika kolejowego, Bolesława Jakubiaka. Zwłoki leżały w kałuży krwi, wyciekłej z ramy postrzałowej piersi. Śledztwo ustaliło, że strzał padł z zewnątrz w czasie biegu pociągu; kula karabinowa, przebiwszy ścianę wagonu, trafiła w serce śpiącego Jakubiaka. Kto i dlaczego strzelał, dotychczas nie stwierdzono.

DELEGACI POLSKI NA MIĘDZYNARODOWYM KONGRESIE MIAST. Na mającym się odbyć w najbliższym czasie kongresie międzynarodowym miast w Paryżu delegatami Polski mają być tow. Toeplitz i Hołówko oraz dr. Zieliński i Zawadzki, przyczem wyżej wymienieni reprezentować będą Związek miast polskich.

—ooo—

Z zagranicy

KATASTROFA W MIŃSKU. Z Mińska donoszą o strasznym wypadku obsunięcia się góry w parku na Komarówce. Podczas zabawy dziecięcej obsunęła się góra, zasypując ogród wraz z dziećmi. Wezwana straż pożarna i milicja przybyły zapóźno. Wyciągnięto 8 trupów i kilkanaście rannych dzieci. Żywiołowa ta katastrofa spowodowana została podmyciem stoku góry przez ostatnie ulewy i burze.

15-LETNI „SZPIEG" SKAZANY NA 6 LAT WIĘZIENIA. W najwyższym sądzie w Mińsku odbyły się dwa procesy polityczne. Oskarżonymi byli: 15-letni chłopiec, Polak, niejaki Szerwel i Wieczorko, b. oficer carski. W obu wypadkach oskarżano o szpiegostwo na korzyść Polski. Najbardziej wstrząsający był przewód sądowy w sprawie nieletniego „szpiega", który, jak się okazało, padł ofiarą osobistej zemsty funkcjonarjusza mińskiego GPU. Przez oskarżenie Szerwela o szpiegostwo — urzędnik czrezwyczajki pozbył się naocznego świadka pewnej kradzieży. Szerwel, pomimo braku dowodów, skazany został na 6 lat więzienia.

POWÓDŹ NA FORMOZIE. Z Formozy donoszą, że wczoraj w miejscowości Kilung nastąpiła katastrofa powodzi. Setki domów stoją pod wodą, połączenia telegraficzne i telefoniczne są poprzerywane, szereg mostów jest zniszczonych.

POŻAR W PARLAMENCIE JAPOŃSKIM. — W gmachu parlamentarnym w Tokio wybuchł pożar, który z powodu silnego wiatru tak się rozszerzył, iż zachodzi obawa zupełnego zniszczenia gmachu.

ALKOHOL Z PARY CHLEBOWEJ. „Neue Fr. Presse" donosi z Berlina: W Berlinie jest obecnie próbowany ważny wynalazek o wielkiem znaczeniu gospodarczem. Włoski inż. Mario Andrusiani skonstruował aparat, który wydobywa z pary wychodzącej w czasie pieczenia chleba wysokoprocentowy alkohol. Próby dokonano w piekarni spółdzielczej w Berlinie wykazały, że na 100 kg. wypieczonej mąki można było uzyskać litr alkoholu o mocy 65—85 proc. Takie same próby dokonane zostały w piekarniach medjolańskich. — Jeżeli wynalazek ten da się zużytkować praktycznie, wówczas znaczne ilości kartofli używanych do pędzenia wódki będzie można obrócić na cele aprowizacyjne.

—ooo—

Repertuar

—o—

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Sobota: „Śluby panieńskie" (gośc. wyst. J. Leszczyńskiego).

Niedziela popoł.: „Nowi panowie" (wyst. J. Leszczyńskiego, ceny zniżone).

Niedziela wieczór: „Śluby panieńskie" (wyst. J. Leszczyńskiego).

Poniedziałek: „Jutro pogoda".

Wtorek: „Śluby panieńskie" (Szkolne).

TEATR BAGATELA

Sobota: „Doktor Stieglitz".

Niedziela: „Doktor Stieglitz".

OPERETKA NOWOŚCI

Sobota popoł.: „Targ na dziewczęta", wiecz.: „Sybilla".

Niedziela popoł.: „Targ na dziewczęta", wieczór: „Sybilla".

KINOTEATRY

Nowości: „Dwa strzały", dramat w 8 aktach.

Promień: Harold Lloyd, 6 aktów humoru.

Sztuka: „Cudotwórca", 8-aktowy dramat sensacyjny.

Uciecha: „Zwycięzcy przestworza", 8 aktów przygód i komedja „Człowieku nie kap się".

Warszawa: „Człowiek bez nerwów" z Harry Peelem.

Deklaracja polska w Lidze Narodów w sprawie rozbrojenia i arbitrażu

Polska za protokółem genewskim

Genewa, 18 września (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu trzeciej komisji, obradującej nad sprawą rozbrojenia, poseł **Dąbski** w imieniu polskiej delegacji wygłosił następującą deklarację: Nasza komisja ma wypełnić zadanie szczególniej drażliwe i doniosłe. Chodzi o wypracowanie formuły, którąby wyrażała powszechność i ciągłość w działalności Ligi narodów w dziedzinie organizacji pokoju zapomocą niezawodnych metod: arbitraż, bezpieczeństwo, rozbrojenie. Nie chcę otwierać dyskusji nad temi naczelnemi zasadami, zważywszy, że kwestja została dostatecznie pogłębiona na posiedzeniach plenarnych Zgromadzenia Ligi. **Kraj mój jest jednym z pierwszych, które podpisały protokół genewski,** jest więc oczywistem, **że delegacja polska staje na gruncie protokółu genewskiego i zostanie wierna tej idei zasadniczej,** że prace tego Zgromadzenia muszą przyjąć za swoją podstawową ideę protokół. Całkowicie zgadzam się z jednym z panów delegatów, który nam oświadczył na posiedzeniu plenarnem, że pomimo wielkiego rozczarowania Zgromadzenie tegoroczne znajduje się w sytuacji o wiele pomyślniejszej niż wszystkie Zgromadzenia poprzednie. Było już przedtem dużo momentów, które nam przyniosły doniosłe postanowienia co do licznych punktów. W tym też duchu delegacja polska pragnie przystąpić do zbadania różnych projektów rezolucji przedłożonej do bliższego zbadania naszej komisji. Rozpatrując wzmiankowany projekt rezolucji, muszę nieodzownie rozpocząć to badanie od formuły najbardziej pełnej, a więc formuły przedstawionej przez delegację hiszpańską. Ta formuła pragnie, aby zasadniczy protokół genewski w najbliższej przyszłości wszedł **w skład prawa międzynarodowego.** Rezolucja stwierdza również, że **wojna agresywna stanowi zbrodnię międzynarodową.**

Jedną z głównych zasad protokółu genewskiego jest to, że daje on definicję jasną i dokładną „napaści" w prawie międzynarodowem. Nigdy nie jest zanadto kłaść nacisku na tę prawdę, że definicja napaści jest głównem zagadnieniem wszelkich spraw gwarancji bezpieczeństwa międzynarodowego. Nie należy tylko zapominać, że protokół genewski, stwarzając kompletny system organizacyjny pokoju, wiązał w jaknajściślejszy ustrój definicję napastnika z metodą stosowania sankcji międzynarodowych, których użycie automatyczne, że tak powiem, jest **jednym ze sposobów zapewnienia pokoju.**

Jeżeli formuła hiszpańska nic nie mówi o sankcjach międzynarodowych, dzieje się to dlatego, ponieważ niestety nie nadeszła jeszcze chwila, aby można było przyjąć w tej sprawie rezolucję, któraby miała szanse być przyjętą jednomyślnie. Wszelako przykładam wagę do tego, aby przyjąć do wiadomości oświadczenie znajdujące się w programie tego projektu rezolucji usiłującej, jak wszystkie umowy zawarte w tej dziedzinie, być w harmonji z zasadą paktu (arbitraż, bezpieczeństwo, rozbrojenie). Udzielam całego naszego poparcia myśli wyrażonej w projekcie hiszpańskim, że w najbliższej przyszłości należy oczekiwać zadawalających warunków dla bezpieczeństwa międzynarodowego, bez czego nie możnaby, rzecz oczywista, przystąpić do kwestji rozbrojenia powszechnego. Będzie należało do Rady Ligi narodów powziąć decyzję co do tego, czy są już obecnie warunki wyszczególnione w 14 rezolucjach trzeciego Zgromadzenia Ligi i wiążące na zawsze kwestje arbitrażu, bezpieczeństwa i rozbrojenia.

Jeżeli udzielimy naszego poparcia hiszpańskiemu projektowi rezolucji w jego całokształcie, jakkolwiek pragnęlibyśmy, aby niektóre punkty były sprecyzowane bardziej szczegółowo i wyraźnie w sposób bardziej kategoryczny, to jednak uważam, że trzeba wziąć w rachubę również inne projekty rezolucji przysłanych do naszej komisji. Projekt rezolucji, przedstawiony przez delegację holenderską, żąda utworzenia specjalnego organu dla opracowania projektu powszechnego programu dla ograniczenia i redukcji zbrojeń. A przecie **taka organizacja już istnieje,** jest nią t. zw. komisja koordynacyjna. Ale organ ten, którego nazwa wydaje się nieco dziwną, uległ w ciągu ostatniego roku pewnemu przeobrażeniu, które naszem zdaniem znacznie odbiegło od intencji 5-go Zgromadzenia Ligi. Najwłaściwszem byłoby powrócić do pierwotnej treści odnośnej rezolucji 5-go Zgromadzenia konstytuującej komisję koordynacyjną. Rezolucja 5-go Zgromadzenia z 27 września 1924 r. mówi o przedstawicielach pewnej liczby narodów. Przykładam wielką wagę do tego, aby techniczni przedstawiciele komisji, którzy w pierwszym rzędzie muszą być powołani do studjowania obszernego problemu, reprezentowali też inne prądy i opinje, aniżeli te, które są już reprezentowane w łonie Rady Ligi.

Należy ubolewać, **że nie zapewniono udziału w tej komisji krajom, które nie mają reprezentantów swoich w Radzie Ligi** i których pomoc w dziele rozbrojenia byłaby bezwzględnie nieodzowną. Rozumie się samo przez się, że zadania komisji koordynacyjnej pojmujemy wyłącznie jako pracę o charakterze doradczym, wszystkie zaś decyzje muszą być zarezerwowane dla Rady Ligi, która też przyjmuje odpowiedzialność polityczną. Jeżeli uważamy za konieczne przystąpienie już obecnie do zbadania problematu rozbrojenia, jest to kwestja o wiele bardziej skomplikowana, niż mogłoby się to zdawać na pierwsze wejrzenie. Sądzimy, że koniecznie należy rozprószyć liczne niejasności, jakie istnieją w sprawie rozbrojenia. Badanie sprawy rozbrojenia nie może naszem zdaniem ograniczyć się do zewnętrznych tylko oznak, jak np. liczby żołnierzy i armat. Badanie w tym przedmiocie powinno obejmować **całokształt sytuacji kraju,** jego sił wojskowych, jego spręźności ekspanzji w różnych dziedzinach, jego sił ekonomicznych, dalej stopnia rozwoju różnych gałęzi przemysłu, szczególnie niezbędnych do prowadzenia tego, co się nazywa wojną naukową, jego dróg komunikacyjnych, sytuacji geograficznej, konfiguracji jego terytorjum. W tym głównie kierunku prace komisji koordynacyjnej powinny iść i mogę oświadczyć obecnie w imieniu delegacji polskiej, **że Polska jest gotową udzielić całej swojej pomocy dla tego doniosłego dzieła.**

Mowa powyższa, wypowiedziana dobitnie i zdecydowanie, wywarła na audytorjum **wrażenie bardzo dodatnie.**

Sejm zbierze się 6 października

Obniżenie dyet poselskich

Warszawa, 18 września (PAT). Konwent seniorów Sejmu obradował dziś w południe pod przewodnictwem marszałka Rataja. Ustalono, że **dnia 29 bm. rozpoczną pracę komisje, zaś pierwsze posiedzenie plenarne Sejmu odbędzie się 6 października,** a to w związku z zapowiedzianem przez ministra skarbu wniesieniem do Sejmu preliminarza budżetowego na rok 1926. W związku z tem wskazano na konieczność załatwienia przez podkomisję komisji budżetowej sprawozdania najwyższej Izby kontroli państwa za rok ubiegły z tem, aby sprawa ta mogła być załatwiona przed rozpoczęciem obrad komisji budżetowej nad preliminarzem na rok 1926. Na wniosek marszałka konwent, biorąc pod uwagę złą finansową sytuację państwa, upoważnił go na preliminowanie w budżecie Sejmu na rok 1926 **dyet poselskich o 6 procent niższych od dotychczasowych.** Przyjęto do wiadomości zaproszenie przedstawicieli polskich Izb ustawodawczych do zwiedzenia parlamentu rumuńskiego w październiku ubr., oraz zapowiedzenia **przyjazdu delegacji francuskiego parlamentu** w połowie października br.

—ooo—

Szczegóły wizyty Cziczerina w Warszawie

Berlin, 18 września (PAT). Pewien francuski dziennik finansowy ogłasza, jak o tem donosi „Deutsche Zeitung" z Paryża, informacje z Moskwy o planowanej wizycie Cziczerina w Warszawie. — Dziennik sądzi, że Cziczerin nosi się z zamiarem **rozwiązania umowy z Niemcami, zawartej w Rapallo i doprowadzenia do umów z Polską i Francją.** Polski minister spraw zagranicznych Skrzyński miał wczoraj w ministerstwie spraw zagranicznych poruszyć także kwestję swego warszawskiego spotkania z Cziczerinem. Wreszcie przypuszcza dziennik, że Cziczerin pragnie za pośrednictwem polskiego ministra spraw zagranicznych zaproponować rządowi francuskiemu kompromis w sprawie długów.

Wiedeń, 18 września (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Londynu: „Daily Telegraph" donosi, że **mała skłonność zachodnich aljantów do obradowania równocześnie z paktem gwarancyjnym nadreńskim, nad gwarancją polskich granic na ten skutek, iż dokonuje się silne zbliżenie rosyjsko-polskie,** popierane szczególnie ze strony polskiej. Cziczerin pragnie jednak nietylko **nawiązać z Polską stosunki przyjazne,** lecz chce także wstrzymać Mussoliniego od podpisania paktu zachodniego i pozyskania go dla idei **ententy rosyjsko-włoskiej.**

Opozycja niemieckich nacjonalistów przeciw paktowi

GROZBA PRZESILENIA RZĄDOWEGO W NIEMCZECH

Berlin, 18 września (PAT). Rezolucja drezdeńska Niemców narodowców przeciwko paktowi gwarancyjnemu jest przedmiotem żywej dyskusji w prasie. „Vorwarts" sądzi, że **gabinet niemiecki znajduje się w stanie poważnego przesilenia,** które tylko dlatego się nie ujawnia, ponieważ członkowie gabinetu przedłużają swoje ferje, aby uniknąć wzajemnego spotkania. Rezolucja drezdeńska jest sygnałem, że **przesilenie wejdzie w stadjum ostre i może w ciągu ośmiu dni gabinet Luthra nie będzie już istniał.**

FRANCJA I ANGLJA POPIERAJĄ STANOWISKO P. SKRZYŃSKIEGO

Paryż, 18 września (PAT). „Petit Parisien" dowiaduje się, że minister Skrzyński jest **zupełnie zadowolony** z zapewnień, udzielonych ze strony Francji i Anglji co do **równoczesnego traktowania w czasie przyszłych rokowań z Niemcami w sprawie zawarcia paktu reńskiego za sprawami traktatu arbitrażowego polsko-niemieckiego** i czechosłowacko-niemieckiego.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

Kraków, 19 września.

NADUŻYCIA NA POCZCIE NR. 2 W KRAKOWIE

W drugim dniu rozprawy o nadużycie władzy urzędowej na poczcie na dworcu krakowskim, odbywającej się przed sądem przysięgłych, przesłuchano dalszych świadków. Wywiadowca Dubes przedstawił wyniki śledztwa, podczas którego wszyscy prócz Stopy do malwersacji przyznali się. Manipulacje cłowe wyjaśnił insp. cłowy p. Grzeżulek, zaznaczając, że państwo przez te malwersacje poniosło 473 zł. szkody. Insp. pocztowy Sanojca przedstawił urzędowanie na poczcie Nr. 2. Po przesłuchaniu powyższych świadków przewodniczący sso. Morus postawił przysięgłym pytania główne w kierunku zbrodni nadużycia władzy urzędowej i współwiny w tej zbrodni z §§ 101, 103 i 5 u. k. Następnie przemawiał prokurator i dwaj obrońcy, poczem przewodniczący o godz. 2 popołudniu zarządził przerwę do godz. 4'30. O godz. 4'30 przemawiali dalej obrońcy. Po ich przemówieniach sędziowie przysięgli udali się na naradę.

O godzinie 8 wieczorem ogłoszono werdykt sędziów przysięgłych, na podstawie którego wszyscy oskarżeni, a mianowicie Wiktor Stopa, Józef Bochenek, Fr. Pajtasz, Fr. Rutka, Lazar Gleitzman i Leon Gleitzman **zostali uwolnieni od winy i kary.**

ZABÓJSTWO

Wczoraj przed zwykłym trybunałem w sądzie okręgowym karnym odbyła się rozprawa przeciw braciom Piotrowi i Dominikowi Piotrowskim, Andrzejowi Lendzie i Wojciechowi Surjakowi. Wedle aktu oskarżenia w nocy 5 maja br. powracali oskarżeni z chrzcin u Błażeja Lendy do domu w Prokocimiu. W drodze Dominik Piotrowski wszczął awanturę, tak że koledzy jego wyrzucili go z fury. Po przybyciu do Prokocimia przyszło znowu do awantury, podczas której rzucili się wszyscy na Antoniego Piotrowskiego i pokłuli go siekierkami zakopiańskiemi tak, że tenże odwieziony do szpitala umarł 10 maja br. Po przeprowadzonej rozprawie Piotr Piotrowski (bronił adw. dr. Warenhaupt), Dominik Piotrowski (adw. dr. Feldblum) i Andrzej Lenda (adw. dr. Kemer) zostali uwolnieni od winy i kary, zaś Wojciech Surjak (bronił adw. dr. Aschenbrenner) został skazany na 3 lata ciężkiego więzienia.

Rozprawie przewodniczył sso. Kraus, wotowali sso. Wątor i sso. Stołyhwo, oskarżał prok. dr. Michałowski.

TELEGRAMY

—o—

PRZYJAZD MINISTRA SKRZYŃSKIEGO

Warszawa, 18 września (tel. wł. „Naprzodu"). Minister spraw zagranicznych, Aleksander Skrzyński przybywa w sobotę 19 bm. rano z Paryża do Warszawy.

AUTOKEFALJA CERKWI PRAWOSŁAWNEJ

Warszawa, 18 września (tel. wł. „Naprzodu"). Dzisiaj o godz. 10 rano pod przewodnictwem metropolity Dionizego odbył się **synod cerkwi prawosławnej** w Polsce. Zebranie synodu miało na celu urzędowe zaprotokołowanie aktu uznania autokefalji. Bezpośrednio potem odbyła się narada wszystkich biskupów prawosławnych w Polsce, z udziałem delegacji patrjarchatu konstantynopolitańskiego i cerkwi prawosławnej w Rumunji. Delegacja biskupów prawosławnych złożyła wieniec na płycie nieznanego żołnierza na placu Saskim. O godz. 2 po południu dr. Bertoni imieniem ministerstwa spraw zagranicznych podejmował dostojników cerkwi prawosławnej śniadaniem w Resursie kupieckiej. Jutro o godz. 5 po południu delegacja biskupów prawosławnych przyjęta będzie przez prezydenta Rzeczypospolitej, który w tym celu przybywa specjalnie ze Spały.

CHWILOWE ZAKOŃCZENIE ROKOWAŃ Z LITWĄ

Warszawa, 18 września (PAT). Dziś rano powróciła z Kopenhagi delegacja polska, która prowadziła rokowania z delegatami rządu litewskiego.

POLSKO-SOWIECKA KONFERENCJA KOLEJOWA

Warszawa, 18 września (tel. wł. „Naprzodu"). Dnia 15 bm. odbyło się w Moskwie **pierwsze plenarne posiedzenie** konferencji kolejowej polsko-sowieckiej. Na posiedzeniu tem zestawiono program konferencji, poczem wyznaczono **cztery komisje:** eksploatacyjno-handlową, techniczną, reklamacyjną oraz regulującą kwestje graniczne. Komisje dnia 16 bm. rozpoczęły swoje prace.

TRUP BEZ GŁOWY NA TORZE KOLEJOWYM

Warszawa, 18 września (tel. wł. „Naprzodu"). Pomiędzy stacjami Zielonka a Kobyłka dozorca drogowy, obchodząc swój rewir, znalazł **trupa młodego mężczyzny** z odciętą głową, leżącego na torze kolejowym. Zawezwany posterunek policyjny w Zielonce przeprowadził natychmiastowe dochodzenia. Okazało się, że jest to wypadek **samobójstwa**. Młody samobójca nazywa się Leon Kaliński. W wyniku dalszego śledztwa zdołano ustalić, że Kaliński przed śmiercią rozesłał do znajomych i do krewnych szereg kart pocztowych i parę listów. Powodem samobójstwa **ma być zawód miłosny.**

KONGRES UNJI PARLAMENTARNEJ

Berlin, 18 września (PAT). Prezydent Reichstagu Loebe odjechał dziś wraz z 28 członkami Reichstagu na kongres Unji międzyparlamentarnej do Waszyngtonu.

Paryż, 18 września (PAT). Delegaci polscy na kongres Unji międzyparlamentarnej w Waszyngtonie, prof. Dembiński i poseł Kosydarski, odbyli wczoraj wieczorem konferencję z ministrem p. Skrzyńskim w sprawach Unji. Dziś delegaci polscy odbędą konferencję z delegacją francuską.

ZWYCIĘSTWO WYBORCZE PARTJI PRACY

Londyn, 18 września (PAT). Podczas wyborów uzupełniających w Stokport został wybrany posłem kandydat partji pracy, Temwend.

POŁUDNIOWO-AMERYKAŃSKA „REWOLUCJA"

Buenos Aires, 18 września (PAT). Jak donoszą z Boliwji, wybuchła tam rewolucja. — Ogłoszono stan oblężenia.

WALKI W MAROKKU

Fez, 18 września (PAT). Usilne bombardowanie przez lotników poprzedziło zajęcie płaskowzgórza Bibane, na wierzchołkach którego spotkała się piechota, idąca od północy, z kawalerją, idącą od południa. Pościg nieprzyjaciela trwa dalej.

Tanger, 18 września (PAT). Oddziały francusko-hiszpańskie przeprowadziły pomyślne operacje na lewym brzegu Leukhos, zadając ciężkie straty nieprzyjaciełowi.

OLBRZYMI STRAJK W INDJACH

Londyn, 18 września (PAT). Z Bombaju donoszą o wybuchu strajku robotników, zajętych przy uprawie bawełny. **Zastrajkowało 45.000 ludzi.**

Reforma rolna w Senacie

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 18 września

Na dzisiejszem rannem posiedzeniu Senatu kontynuowano dyskusję szczegółową nad ustawą o wykonaniu reformy rolnej, począwszy od grupy artykułów od 16 do 36, która mówi o przymusowym wykupie i oszacowaniu. Senator **Thullie** (Chd) przywiązuje wielką wagę do art. 27 w sprawie szacunku. Zdaniem mówcy, punkt drugi tego artykułu, który mówi o szacunku dla podatku majątkowego, wprowadza niewłaściwość, ponieważ właściciele będą skrępowani stawkami, podanemi w rozporządzeniu ministerjalnem.

W końcu mowca protestuje przeciwko słowom senatora Czerkaskiego, że stronnictwo mowcy nie chce, ażeby Sejm i Senat przeprowadzały reformę rolną.

Senator **Biały** (Piast) odpiera zarzuty senatora Smólskiego, że Piast wywiera presję na inne stronnictwa w sprawie reformy rolnej, i oświadcza, że Piast od samego początku uważał ustawę **za dzieło kompromisu** i odstąpił od niektórych swoich żądań, aby ustawa przyszła do skutku. — Piast robi to z tego powodu, ponieważ jest to **ostatni parlament polski, który w tak łagodnej formie uchwala reformę rolną.** Komisje senackie przyjęły niektóre zmiany, które albo uniemożliwiają, albo utrudniają wykonanie ustawy. Jedną z najważniejszych takich zmian jest poprawka do art. 26 o wierzycielach hipotecznych. W tych punktach stronnictwo Piasta wnosi o **przywrócenie brzmienia sejmowego.**

Senator **Bojanowski** (endek) wyraża obawę, aby przeprowadzenie reformy rolnej nie doprowadziło ludności do podobnego stanu, jak odbudowa, którą państwo zobowiązało się wykonać.

Senator **Zubowicz** (Wyzwolenie) występuje przeciw poprawce, której przyjęcie spowoduje, że wykaz imienny na r. 1926 nie będzie ogłoszony. Mowca **ostrzega przed następstwami polityki odwlekania wykonania reformy rolnej.**

Senator **Krzyżanowski** (Piast) uważa, że właściwością rzeczy jest interpretowanie naszej konstytucji w zestawieniu z różnemi konstytucjami. Tamte konstytucje dopuszczają odszkodowanie w wysokości mniejszej, niż rzeczywista wartość wywłaszczonego objektu. Żadne państwo, oprócz Niemiec, które dopuszczają wypłatę odszkodowania gotówką, nie przewiduje innego sposobu płacenia jak rentą. Z tego powodu mowca sprzeciwia się proponowanej przez komisję poprawce, dotyczącej wypłaty odszkodowania w części gotówką, w części rentą i oświadcza się za sformułowaniem sejmowem. Jednakże klub mowcy nie będzie się sprzeciwiał dopuszczeniu drogi sądowej dla niezadowolonych z odszkodowania.

Senator **Cieński** (chrz. nar.) zauważa, że przystąpić do dzieła jest niezmiernie trudno i dlatego musimy postępować bardzo ostrożnie, bo zniszczymy podstawę życia nietylko obecnych właścicieli, ale i wszystkich, którzy po nich nastąpią. Najlepszą byłoby rzeczą odłożyć na później. Przedewszystkie muszę wezwać do jaknajwiększej ostrożności w tej pracy.

Kierownik ministerstwa reform rolnych p. **Radwan** oświadcza się co do poszczególnych poprawek. Zmiana art. 19, przenosząca pewne czynności z ministerstwa reform rolnych do Rady ministrów, **utrudni i przewlecze sprawę.** Minister zwraca uwagę na to, że w ustawie nie jest wyjaśnione pojęcie inwalidów pracy, które weszło do art. 2. Co się tyczy art. 26 o wierzycielach hipotecznych rząd uważa za potrzebne utrzymać ustępy 4 i 3 w redakcji sejmowej. Przejęcie przez nabywców części kredytu długoterminowego zwalniałoby państwo od emitowania pewnej ilości renty, przez co kurs jej byłby wyższy.

W końcu referent **Bielawski** wyjaśnił stanowisko komisji w sprawie odszkodowań. Na tem ukończono dyskusję nad drugą częścią ustawy, obejmującej artykuły od 16 do 36.

W poniedziałek po końcowem przemówieniu referenta Senat przystąpi **do głosowania, które prawdopodobnie zabierze 3 dni.**

Przegląd gospodarczy

—o—

Z TARGU PIĄTKOWEGO W KRAKOWIE

Mleko zbierane 1 litr 18—20 gr, mleko niezbierane 1 litr 25—30 gr, mleko kwaśne 1 litr 18—20 gr, śmietana słodka 1 litr 50—60 gr, śmietana kwaśna 1 litr 1'60—2 zł, masło 1 kg 4—4'20 zł, ser 1 kg 80—90 gr, jaja kopa 7'60—8 zł, jaja sztuka 13—14 gr, kury sztuka 4—6 zł, kurczęta para 3—6 zł, kaczki żywe sztuka 3—4 zł, gęsi żywe sztuka 5—7 zł, jabłka kraj. kompot. 1 kg 20—50 gr, jabłka stołowe 1 kg 60—70 gr, gruszki krajowe 1 kg 40—80 gr, gruszki deserowe 1 kg 1—1'60 zł, śliwki węgierki 1 kg 33—70 gr, orzechy kopa 50—60 gr, orzechy 1 kg 1'60—1'80, winogrona 1 kg 3'60—4 zł, ziemniaki 1 kg 9—11 gr, buraki 1 kg 8—10 gr, selery 1 kg 15—25 gr, czosnek 1 kg 1'20—1'80 zł, kapusta 1 kg 4—5 gr, kalarepa 1 kg 20—25 gr, chrzan 1 kg 1'40— 2zł, sałata sztuka 8—10 gr, pomidory 1 kg 1'20—1'50 zł, karp duży 1 kg 5—6 zł, karp na części 1 kg 6'50 zł, wiślane 1 kg 6 zł.

NIE BĘDZIE SIĘ PŁACIĆ PODATKÓW WEKSLAMI

Przed kilku dniami prasa warszawska przyniosła informację, że przemysłowcy starają się o możność zapłacenia zaległych podatków **wekslami** i że deputacji przemysłowców łódzkich w tej sprawie dał wiceminister skarbu p. Karśnicki przychylną odpowiedź. Obecnie donoszą półurzędownie: W niektórych pismach ukazała się wiadomość, że ministerstwo skarbu przygotowuje rozporządzenie o placeniu podatków wekslami. Wiadomość ta **jest niezgodna z prawdą.** Nikt takiego rozporządzenia nie opracowuje.

PODWYŻKA CEŁ

Na onegdajszem posiedzeniu komitetu ekonomicznego Rady ministrów uchwalono listę towarów, co do których będzie zastosowana podwyżka ceł. Lista reglamentacyjna ogranicza się wyłącznie do importu produktów luksusowych i półluksusowych. Jednocześnie komitet ekonomiczny zadecydował **nie stosować podwyżki ceł** do całego szeregu towarów pierwszej potrzeby, aby nie wywołać drożyzny. Do tej kategorji towarów zaliczono: kawę, surowe kakao, herbatę, cukier, naftę, śledzie, masło, jaja, słoninę, smalec i margarynę.

SPRAWA BANKU DLA HANDLU I PRZEMYSŁU

W dniu 19 bm. ma się odbyć walne zebranie akcjonarjuszów banku dla handlu i przemysłu, przypuszczalnie z udziałem akcjonarjuszów b. banku kredytowego, z którym bank dla handlu i przemysłu miał rejentalny układ fuzji, określający udział banku kredytowego w 22 proc. ogólnego kapitału. Pp. Korfanty i Radziwiłł złożyli w ręce większości akcjonarjuszów z zamiarem przypuszczalnie uwolnienia się od odpowiedzialności opcję na nabycie akcyj. Wczoraj komitet tymczasowy wierzycieli przedstawił władzom nadzorczym swoje postulaty co do dalszego prowadzenia banku dla handlu i przemysłu.

WYWÓZ ZBOŻA Z POLSKI

Warszawa, 18 września (tel. wł. „Naprz."). Eksport zboża polskiego zagranicę rozpoczął się **już** w całej pełni. Kontrakty wywozowe zawarto z Czechosłowacją, Szwecją, Norwegją, Danją i Holandją. Dotychczas wywieziono z górą 8.000 wagonów żyta. W dalszym ciągu czynione są przygotowania do wywozu jęczmienia i pszenicy.

POROZUMIENIE CO DO PRZYWOZU Z WĘGIER

Wiedeń, 18 września (PAT). „Wiener Allgemeine Zeitung" donosi z Budapesztu: Jak wiadomo, Polska przyznała poszczególnym państwom kontyngenty importowe. Węgry wysłały w tej sprawie specjalną komisję do Warszawy. Obrady między nią a rządem polskim doprowadziły **do porozumienia.** Rząd polski w ramach kontyngentu **uwzględnił wszystkie życzenia eksporterów węgierskich.** Wino będzie mogło być sprowadzane do Polski w ilościach, w jakich życzyli sobie kupcy węgierscy od rządu polskiego.

UTRUDNIENIE WYWOZU WĘGLA DO RUMUNJI

Warszawa, 18 września (tel. wł. „Naprzodu"). Wobec pogłosek o podwyższeniu przez rząd rumuński stawek celnych od węgla nadchodzącego do Rumunji, korespondent Wasz dowiaduje się, że **zarządzenie takie rząd rumuński istotnie wydał.** Skierowane jest ono w pierwszym rzędzie przeciw przywozowi węgla węgierskiego, który jest węglem w złym gatunku i ostatnio zalewał rynek rumuński. Jest nadzieja, że uda się wyjednać u rządu rumuńskiego **ulgi dla importu węgla polskiego,** który gatunkowo jest lepszy od węgla węgierskiego.

DOLAR W WIEDNIU TAŃSZY NIŻ W POLSCE

Wiedeń, 18 września (PAT). „N. Fr. Presse" donosi, że w dzisiejszych obrotach pieniężnych w Wiedniu płacono za dolar 7'22 szylingów, podczas gdy dewiza Nowego Jorku została niezmieniona 7'09. Mimo zwyżki kursu dolara noty amerykańskie w Wiedniu są w porównaniu do złotego ciągle jeszcze o 1 i pół proc. **tańsze niż w Polsce.** Ruch not amerykańskich ustanie prawdopodobnie dopiero wtedy, kiedy agio **w Wiedniu i w Polsce zrównają się.**

Przez 25 lat w domu warjatów

Ponura tragedja w rodzinie króla Egiptu

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Paryż, 16 września.

Największą sensacją Paryża jest w ostatnich dniach ucieczka egipskiego księcia Mahmeta Achmeda Seifeddina z domu warjatów w Ticehurst w hrabstwie Kent w Anglji.

Było to w niedzielę 30 sierpnia. Książę w towarzystwie swego służącego Williama Pilbeam udał się do Hastings z wizytą, poczem **znikł po nim wszelki ślad.** Rozesłano na wszystkie strony detektywów, jednak poszukiwania pozostały bezskuteczne.

Cała historja przedstawia się następująco: Przed 27 laty książę Seifeddin naraził się na gniew swego szwagra, księcia Fuada, obecnego króla Egiptu. Siostra Seifeddina była bardzo nieszczęśliwa w pożyciu małżeńskiem z Fuadem. Pewnego wieczora wybuchła między nimi gwałtowna sprzeczka w przedpokoju klubu Khedywa w Kairze. Młody Achmed, który wówczas miał lat 17, wystąpił w obronie swej siostry i uniósłszy się szlachetnym gniewem, zranił Fuada wystrzałem z rewolweru. Fuad oddał go pod sąd, sąd skazał młodego zapaleńca na 7 lat więzienia. Karę tę później skrócono mu do 4 lat, ale już po 2 latach Fuad zadekretował, że Seifeddin jest **dotknięty obłędem** i mimo błagań zrozpaczonej matki, wysłał go do domu warjatów do Anglji. Nieszczęsny książę **przebył tam 25 lat** w zamknięciu pod strażą Anglików. Przyjaciele księcia twierdzą, że rząd angielski prześladuje Achmeda ze względów politycznych, Fuad bowiem, którego popiera rząd angielski, umiał przedstawić go jako groźnego dla Anglji patrjotę egipskiego.

Uwięziony książę posiadał **olbrzymi majątek osobisty,** przynoszący 200.000 funtów szterlingów rocznego dochodu. Majątek ten został zasekwestrowany i poddany pod zarząd byłego premjera Said paszy. Ostatnio zauważono brak wielkich sum, które Said pasza roztrwonił, skutkiem czego nadzór nad majątkiem objął Mohamed Ali Ebrahim. Oczywiście także i wszyscy, czerpiący z tego olbrzymiego majątku zainteresowani byli w tem, aby książę nie opuścił szpitala obłąkanych.

Na nic się jednak zdała wszelka przezorność. Z końcem czerwca przybyła z Konstantynopola do Londynu matka księcia, księżna Nowd Inan Hanem, a wraz z nią wierny przyjaciel księcia, Ibrahim Feridun pasza. Księżna wytoczyła rządowi angielskiemu proces, żądając zwrotu majątku księcia oraz odszkodowania w sumie 5 miljonów funtów szterlingów. Rząd angielski odmówił. — Wtedy księżna rozpoczęła przygotowania do ucieczki.

Tu zjawia się postać, którą raporty policji angielskiej określają mianem: **„Człowiek, który lubi przygody".** Nikt nie wie, kto krył się pod tą nazwą. Człowiek ten, Anglik, dopomógł Feridowi w wykradnięciu przyjaciela. Pierwsza próba nie powiodła się, **druga się udała.**

Przy pomocy tajemniczego przyjaciela oraz dwóch wiernych sług książę z okrętu „Devonia" przesiadł się na łódź motorową i na łodzi dotarł do Francji, do Boulogne, gdzie też czekała na niego matka wraz z swą wierną służącą, Francuzką Yvonne Caze. Stąd dwoma autami popędzono do Brunoy, małego letniska pod Paryżem, gdzie w „Hotelu pod piramidą" książę z przyjacielem i służącym zajął mieszkanie, meldując się pod fałszywem nazwiskiem.

W pogoń za zbiegiem ruszyła bezzwłocznie tajna policja londyńska na kontynent europejski. Wszystkie pisma ogłosiły portrety zbiega. To go **zdradziło,** z fotografji umieszczonej w dzienniku hotelarz rozpoznał księcia. Jednakże policja francuska uznała, że o wydaniu księcia rządowi angielskiemu mowy być nie może. Francja nie chce stawiać Achmedowi, który jest tureckim poddanym, przeszkód w podróży do Konstantynopola. Czeka on obecnie na paszport francuski i żyje w całkowitem odosobnieniu. Codziennie popołudniu auto księcia w szalonym pędzie przebiega okolicę — to są spacery zbiega...

Według opowiadań hotelarza w Brunoy, u którego zbieg zamieszkał a którego indagowali dziennikarze, **książe robi wrażenie człowieka zupełnie normalnego.**

Siostra księcia Achmeda, która była przyczyną uwięzienia go, już dawno rozwiodła się z królem Fuadem i przebywa obecnie w Biarritz we Francji.

Nie ulega wątpliwości, że zbieg — który opinja we Francji otacza powszechną sympatją — będzie musiał przebyć drogę do Konstantynopola **wśród licznych zasadzek** ze strony tajnych ajentów policji angielskiej, która zgodnie z wolą króla Fuada, będzie chciała ponownie osadzić nieszczęśliwego księcia w szpitalu warjatów.

Niezwykła historja — nieprawdaż? A jednak całkowicie prawdziwa!

... Z rzadka tylko padają błyski światła na szczegóły życia „domów panujących", odsłaniając **ponure zbrodnie.** Król Egiptu, który katuje swą żonę, a potem zamyka młodego, zdrowego jej brata i obrońcę w szpitalu warjatów na całe życie...

A niedowarzone półgłówki wciąż chcą i nas w Polsce obdarzyć królem. Król — ich zdaniem — to wcielenie mądrości i dobroci. Zazwyczaj jest wręcz przeciwnie, królowie to zwyrodnialcy, głupcy i okrutnicy. ac.

Polacy w wojnie marokkańskiej

„CMENTARZ POLAKÓW"

Paryski tygodnik „Polonia" ogłosił niedawno wezwanie do Polaków we Francji, by pospieszyli z pomocą Polakom - żołnierzom Legji cudzoziemskiej, walczącym w Marokku. Po ogłoszeniu tego wezwania, wymienione pismo otrzymało list, który poniżej przedrukowujemy. List ten opisuje dolę Polaków służących w Legji cudzoziemskiej.

„Ahnon-N'Tarsekt, w sierpniu.

Przeczytaliśmy w „Polonji" wezwanie do rodaków o zbiórkę na żołnierzy - Polaków w Legji cudzoziemskiej, walczącej obecnie na froncie marokkańskim. Jest to dla nas pocieszające że przychodzi chwila pomocy i że niejeden z nas, Polaków, dozna ulgi. Naszych w armji tutaj jest **spora garść,** a można spotkać nawet takich, co mają w Polsce żony i dzieci, i dopiero błagają o jaką pomoc dla rodziny. **Co dnia powiększa się liczba naszych w Legji.** Każdy po przyjeździe, gdy dostanie mundur żołnierski i karabin, przekonywa się naocznie, że to nie fabryka i nie kopalnia, lecz **ciężka służba** za kontraktem na lat pięć. Żołd wynosi 75 centimów (to jest około 20 groszy) na dzień przez pierwsze dwa lata. Za tę drobną sumkę nie wie się doprawdy co lepiej kupić, czy „kisre" (chleb arabski), czy tytoń, czy znaczek pocztowy, aby napisać do rodziny. Po dwóch latach dostaje się 2 fr. 05 ct. (około 60 gr.) na dzień.

Cała Legja cudzoziemska (Legion Etrangere) składa się z czterech pułków piechoty i jednego pułku jazdy. Pierwszy pułk kwateruje w Algierze, drugi, trzeci i czwarty w Marokku, pułk kawalerji w Tunisie. Nasz czwarty pułk jak wymaszerował 2 kwietnia 1922 r. z Meknesu, tak do tej pory stoi w górach w Marokku i niewiadomo kiedy go zmienią. Mamy tu wszystkie prawie narody: Niemców, Rosjan, Włochów, Belgów ' Faktycznie Polacy cieszą się największem uznaniem za to, że wiernie pełnią służbę i dobrze się biją. To też **mogli polskich jest tu najwięcej,** pod Ouaondzert naliczyłem 37 grobów polskich, tak też i Francuzi nazwali to miejsce: „Cmentarz Polaków".

Czerwony krzyż nie zapomina o nas i przysyła prezenty dla żołnierzy. Legjoniści, co stoją na pierwszej linji bojowej, dostali po trzy koszule i po paczce papierosów. Francuzi mają lepiej, bo dostają jeszcze osobno z darów prywatnych. Czy o nas nikt tam nie pamięta... Legjonista".

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).